3798
8

DROGA DO ZVPELNEY WOLNOSCI.

LUKASZA GORNICKIEGO STAROSTY TYKOCINSKIEGO y WASILKOWSKIEGO, PO SMIERCI, PRZEZ SYNA JEGO, XIEDZA LUKASZA GORNICKIEGO, DZIEKANA WARMIENSKIEGO, KANONIKA WILENSKIEGO, SECRETARZA SWIETEY PAMIECI KROLA JEo MCI, ZYGMUNTA TRZECIEGO.

do druku podana.

Cum Gratia & Privilegio S. R. M. Pol: & Svec: speciali.

W Elbiągu/
W Drukarniey Achacego Rotelle/
Roku Pańskiego 1650.

NAIASNIEYSZEMV KSIAZECIV,
á NAMOZNIEYSZEMV W CHRZESCIAN-
STWIE, PANV, PANV

JANOWI KAŻIMIERZOWI

Z łáski Bożey

KROLOWI POLSKIEMV, WIELKIEMV XIAZECIV LITEWSKIEMV, RVSKIEMV, PRVSKIEMV, MAZOWIECKIEMV, ZMUDZKIEMV, INFLANTSKIEMV, SMOLENSKIEMV, CZERNIECHOWSKIEMV, á SZWEDZKIEMV, GOTSKIEMV, WANDALSKIEMV

DZIEDZICZNEMV KROLOWI

PANV MOIEMV MILOSCIWEMV.

E. XVII 252

POspolite jeſt rozumienie/ Náiaśnieyſzy Miłoſćiwy Krolu/ Panie/ Panie moy Miłoſćiwy/ że Potomſtwo á ksiegi wiednákiey niemal ſą cenie/ á jáko Łacinnicy mowią: Liberi & Libri pari paſſu ambulant. Ani Ja podobno z błędzę/ gdy rzekne/ że podczas wiekſza pamieć y sława z mądrych ksiąg/ niż z dzieci nieroſtropnych bywa. To pewna/ że trwalſza. Co czeſtokroć u ſiebie uważaiąc/ á nieżyczac/ żeby fætus ingenii Oycá mego ze mną pospołu ſześdziesiąty piąty Rok już konczącym miał záginąć; Jákom przedtym Kronikę jego/ świetey pamieći Krolowi Jeo Mći. Władzisławowi/ Pánu Brátu W. K. M. Páná mego Miłoſćiwego dedicował/ ták teraz Drogę do Zupełney Wolnoſći/ dosyć długo w ćiemnoſći zatrzymaną/ pod Imieniem W. K. M. Páná mego Miłoſćiwego ná Swiát wyſyłam/ y pod Nogi jego kładę. Komu bowiem ſłużniey Diſcurs o Wolnoſći mogł bydź przypiſány/ jáko W. K. M. Pánu memu Miłoſćiwemu/ od ktorego Swietobliwych Przodkow poszła: y tychże łáſką do tey przyszłá doſkonałości/ w ktorey ſię teraz z náyduie. Wiec y to niemnieyſze moje było motivum, że Autor Piſmá/ będąc Dziádá W. K. M. Páná mego Miłoſćiwego/ Swietey pamieći Krolá Jeo Mći. Auguſtá/ przez wiele lat obecnym ná Dworze ſługa/ Dobrodźieyſtwy opátrzony/ y ozdobiony/ nie mogłby był y ſam/ ná znák powinney Wdzięczności nikomu inſzemu tey pracy ſwoiey przyſtoyniey poświęcić/ tylko W. K. M. Majeſtatowi Pogotow u Ja pochybić tego niemogłem/ áni ſię godziło/ S pamieći Páná Oyca W. K. M. Páná mego Miłoſćiwego rękodáynym bywſzy ſługa/ á zatym y W. K. M. Pánu memu Miłoſćiwemu wiecznie z ubogim Domkiem moim/ obowiązanym y zniewolonym. Uniżenie tedy

W. K. M.

W. K. M. Páná mego Miłośćiwego proßę / żebyś Miłośćiwym okiem ná to Piſmo weyrzawßy / pokazáć to ludźiom raczył / że W. K. M. nie jeſt przykre. A to wyſokie W. K. M. Páná mego Miłośćiwego / ná ktore wßyſtek Swiát poglądá / Judicium, Autorowi zá nágrodę / mnie zá nayſłuſßſze ſtánie Dobrodzieiſtwo: ktory z wiernym mojm poddánſtwem y naniſßymi ſłużbámi oddawam ſię Miłośćiwey łáſce W. K. M. Páná mego Miłośćiwego jáko napilniey. Páná Bogá proßąc o dobre zdrowie / y ſzcześliwe w długi wiek W. K. M. Páná mego miłośćiwego Pánowánie. Piſan w Fraunburgu / Reſidentiey Wármienſkiey / osmnaſtego dniá Lipcá. Roku od Národzenia Páńſkiego Tyſiącnego Sześćſetnego pięćdźieſiątego.

W. K. M. Páná mego Miłośćiwego

wierny poddány / y

nániſßy ſługá.

Lukaß Gornicki.

Dźiekan Wármiń: Kánon. Wil.

Droga

5200

Droga do Zupełney Wolności.

IOlak Polakom po Polsku piße / nie wydwornie / nie z głębokiey náuki / nie ábych pokazał rozum / ktory u mnie podły / ále ábych śie co w pośrodek podáło / podobnego do porátowánia Oyczyzny náßey. I powiedam / iż początek to zdrowia jeſt / kto czuie że mu potrzebá lekarzá: Ná ćiele widoma to rzecz jeſt / ále ná umyśle nie widoma. Przeto owo ludźie do śiebie nic nie bacza / iż trudno ták uznáć choroby dußne / jáko uznawamy ćielesne choroby. Wiec nie jedno człowiek poddány jeſt chorobom / ále każda rzecz ná świecie / ktora jedno ma początek / ma teß y choroby swoie / ma y koniec. Jeſt ten czás drzewu / gdy śie od ziemie podnośi: jeſt drugi czás / gdy práwie wyniesie gore / iż wyżey rość nie może / á to záwżdy bywa ku jego złemu / (jáko wielkiey Sosny gałęzie przyczyna są wywrotu Sosny ledá zá wiátrem /) jeſt záśie trzeći czás / kiedy juß wilgotności drzewu nie dostawa / gdy nißczeie / pruchnieje / co jeſt choroba jego / aż náostatek w ziemie śie obroći. Takżeć też y Páństwá / krolestwá / R. P. maią początki swoie / kiedy śie od ziemie podno-

ſza/ kiedy wynoſza gore/ y kiedy ná dol aż do u-
padku ida. Wiec jáko dobry gospodarz/ ſtára
ſie o to wſzelakim ſpoſobem/ żeby mu drzewo
owocowe co nadłużey trwálo/ á jeſli nápaść
jáka ná nie przydźie/ żeby temu wczás zábieżał/
tákże też y człowiek rozumny/ ſtára ſie o ciáło
ſwe/ żeby nie chorowálo/ á jeſli zachorzeie/
wnet ſie mu o zdrowie ſtára. A jeſzcze człowiek
mądry/ nie ták wielka pieczą ma o ciele ſwoim/
jáka ma o duſzy/ iżby poznał nie mali choroby
jákiey: boć to jeſt znać ſiebie ſámego/ znać
duſze ſwoie/ jáka jeſt/ jeſli jeſt zdrowa/ czyli cho-
ra. Ták y ci/ ktorzy rzadzą krolеſtwy/ przod-
kuią w R. P. ſtárać ſie o to máją/ iżby nigdy
R. P. niechorowálá/ á jeſli záchorzeje/ żeby w
czás poratowána byłá. Tubych ja chćiał/ że-
by każdy rozumny człowiek obaczył/ jeſli náſzá
R. P. nie choruie. Nie wſpominam nienáwi-
ści/ nieprzyiażni/ ktora jeſt miedzy ſtany/ s kto-
rey nic dobrego urośc niemoże/ jáko w czło-
wieczym ciele/ gdy ktora wilgotnośc przelá-
duie: Sámo to/ że táka ſwawola w Polſzcze
jeſt/ że ták lekkie uważenie práwá/ że do ſprá-
wiedliwości ták trudny przyſtep/ ázaſz to nie
chorobá/ zaſz to nie ſkázá R. P. gwałtowna?
Zaſz to niewyſzło z onego rzadu/ o ktory ſie
záwzdy ſtarali Przodkowie naſzy? Przypatrz-
my

my śie jáko było w Polßczę zá krolá Zygmunta ſtárego. Naprzod władzá krolewſka byłá cáła: ſam Krol nic nie mogł/ á z Rada y z Posły mogł wßytko. Dostojeńſtwo Senátorow było nienáruſßone: Poſłowie nie przywłaßczali ſobie wiecey władzey / jedno tyle / ile im práwá / y zwyczaie dopuſßczały: Krol ná jednym mieyscu uſtáwicznie mießkał/ á nie prożnował / ále sadźił: Rádá mießkálá przy nim: Ogladáli śie záwżdy ná to Zuchwálcy / y nic podobnego temu / co teraz czynią / niepoczynáli. Przyßło co nowego ná Korone / wnet Krol z Senatory zábiegał wßytkiemu / śiedźiał uſtáwicznie jáko ſternik ná okrecie / ſtyruiąc ten okret R. P. ku dobremu. A jeśli kiedy odiechał włowy / nie długo tám zmießkawßy / wnet śie wrocił do pálácow. Tenże gdy dla potrzeb W. X. L.: odiechac było potrzebá / nie indźiey mießkał/ jedno w Wilnie: támże teß y włowach nie wiele czásu trawił. Nuß ná Seymách jáko śie spráwował/ nic sam/ále wßytko zá tádą Senatorow poczynáiąc. Wspomniec y to potrzebá; Chciało co niżße kolo od Krolá; przypátrował śie pospołu z tadą Krol / jeśli tego wßytkiey Koronie potrzebá/ czy pewnym osobom: jeśli obaczył / że to / o co proßono / było ku ßkodzie / ábo ku obelżeniu jákiey częśći

korony/zárаz powiedźiał/że sie tego nie godzi/ y mnie wam pozwalać/ y wam o to prośić: przyczyny ukazał: á gdy co dobrego było wßytkim/ to juß tám przyzwolił/ y był jáko dobrem lekarzem/ nie cześći jedney/ ále wßytkiego ciáła R. P. Nie słuchał on tey mowy/ áni sie ważył nikt ták znim mowić: uczyń to Krolu/ á będzieß miał to/ á to/ zá to. Boże uchowaj. Niechciał on S. Pán/ żeby Sejm tárgiem był/ ábo jármárkiem. Szły rzeczy swem trybem státecznie/ á wolał on mądry Pán wolnym ludziom w miłości roskázować/ niżli możności oney/ á władzey zupełney/ jáka mieli pierwßy krolowie Polscy/ niesłußnie używáiąc/ straßliwem być poddanym swoim. Widźiał/ iż nie to jest R. P. można/ nie to trwała/ nie to bespieczna/ gdźie jeden wßytkym włada/ áni teß tám/ gdźie pewna cześć ludźi włada/ áni tám/ gdzie wßyscy władáją: ále tám/ gdzie włada to wßytko pospołu/ to jest/ Krol/ Rádá/ y od wßytkich Postáni. I fortunny to Krol był/ iż juß ná gotowa ták postánowiona R. P. tráfił. I to jego naywiętße stáránie było/ żeby ten kßtałt R. P. wcále záchowan był/ á jeden stan nád drugi żeby sie niewynośił/ w koronie nieburzył/ áni zle używał władzy swoiey: gdyß w tey R. P. ktorą

5202

ra nie obcym / ale swym własnym żołnierzem wojuje / barzo łatwie pospolstwo przywieść do rozruchu / do wnetrzney zwády / zá ktora upadek przychodźi. Lecz w prawdzie łatwie było onemu Krolowi przyść do wszytkiego / y w koronie rzad uczynić: bo jeszcze władzá Senatorow nie była náwatloná / ktora jáko náwatloná jest / zá jakimi przyczynámi / y przez kogo / zámilczeć tego lepiey. Wrácam sie do tego com począł / y powiádam / iż nie jest nikt / ktoby tego nie widział / że R. P. nászá barzo jest chora / bárzo nádpsowána / częścia obyczaymi złemi / przyniesionemi z cudzych źiem / częścia złem wychowaniem ludzi młodych / á náder łáskáwym práwem / ná one dawne dobre ludzi postánowionem: gdysz oboygá trzebá do dobrze postánowioney R. P. to jest / y obyczáiow dobrych / y dobrego práwá: ábowiem jáko dobre obyczáie / żeby sie nie skáżiły / potrzebuia dobrego práwá / ták tesz dobre práwá / żeby zostáły cále / dobrych obyczájow potrzebuia. Że złych tedy obyczáiow / y ze słábego práwá urosły wielkie / á gwałtowne w Polszcze złości / ták / iż ile jest ludźi możnych w Polszcze / á złego sumnienia / tyle jest Tyrannow. Nászy przodkowie gdy do wolności przyszli / zábiegáli temu wszelakim obyczáiem / żeby Krol Tyrán-

nem być nie mogł / żeby mi Máietności / żony / dźieci / bráć niemogł / żebych śiedźiał ná swym bespiecznie bez strachu żadnego: á temu nie zábiegali / żeby mi sąśiad możnieyszy Tyránnem nie był. A Tyran dáleko to cieszszy / y wiecey ich być może / niż gdyby mie Krol opánował / y zniewolił. Ták podobno rozumieli oni przodkowie nászy / że ná tym táskáwym práwie miáło być dosyć do pohámowánia złości ludzkiey / zwłaszczá iż ná on czás Krol ustáwicznie sadźił y bez Seymu / y ná Sejmie / (nie wspominam dawnieyszych czásow / kiedy sądy ná Seymiech niebywáły / á Sejm jedno kilká dni trwał) wiec te ustáwiczne sądy / iż nie ná rękę były swowolnikom / odjęli nowo te ustáwiczność Krolowi / á ná Seymie tylko sadźić mu pozwolono. Seym wżdy Krol ná káżdy rok był składáć powinien. Ale y to jeszcze máłe śię zdáły wrotá zuchwalcom do sweywoli / wietsze wrotá / y szerzey otworzyli sobie / to jest / żeby Seym nie bywał aż we dwie lecie. Zá Krolá Zygmuntá stárego / Koroná nie ták szeroko pomknelá byłá gránic swoich / Wielkie Ksiestwo Litewskie nie Seymowało z námi / nie było Podlászá / Wołyniá przy koronie / o Inflantskiey ziemi niemyślono: Krol y okrom Seymu sadźił / ná káżdy rok Seym bywał / á niewiem by

śię

śie kiedy zá ßeść niedźiel odpráwił: Teraz gdy koroná ßerokich dośtálá śtrzydeł / gdy wßytkie Sądy/okrom *Iuris* ná Seym wćiągnione/uczynilá R. P. Conſtitutią / żeby áż wedwie lećie Seym był/ y ten żeby nietrwał jedno ßeść niedźiel. A wiec to dobrze: á podobnaß to rzecż / ták wiele rzeczy/ co śie ich zá dwie lećie názbiera/potrzeby ták ważne wielu Państw/Sądy/ ktorych nagle R. P. potrzebuie odpráwić zá ßeść niedziel: A zwłaßćza iż co godźiná/ to nowe potrzeby/ nowe trudnośći / nie jedno wnetrzne/ ále y z rozmáitych źjem korone zachodzą. Proſto ták rzecz śie tá ma; Jáko gdyby Pielgrzymowie/do Swietey Ziemie obiecawßy śie/náieli ſobie w Wenetiey okret/á nájawßy y wśiadßy weń/ kazáliby z okretu wyśieść / á do máley baty wśieść tym ludźiom/ bez ktorychby okret w náwálnośći dobrze iść niemogł: mowiąc/ gdy náwálność/ práwi/ Morska przydźie/ gdy was będźie potrzebá/ wśiedźiećie zasie w okret/ y będźiećie okretem rządźić. Pytám/ byłoliby to w cźás/ ábo jeśliby záwżdy ći co wyßli z okretu/ mogli okretu dopáść/ gdyby gwałtowna náwalność ná okret przyßłá: pewnie żeby śie y ći co w okrećie/ y ći co w bacie oßukali. Toć ták u nas jeſt właśnie; Náßá R. P. okretem jeſt/ w ktorym gdy wßyscy

wßyscy ći śiedzą/co do jego spráwowánia na-
leżą/to Seym jeſt. Ten Seym gdy roſpußczą/
to wyśćie jeſt z okretu tych ludzi/ bez ktorych
okret iść dobrze niemoże. Otoß mali dobrze
okret iść/tuß u ſtyru ſtyrnikowi/ tuß ná okre-
ćie bosmanom być potrzebá/ upátruiąc żeby
okret dobrze/y proſto/ gdzie potrzebá ßedł/á
ná ſtále żeby nie nábiegał. Ták y Krolowi z
Rádą uſtáwicznie byc potrzebá. A iż bez Po-
ſłow nic spráwić śie nie może/ wiec y Poſło-
wie z nimi/ niechayby w kupie byli. Nie
we dwie lecie raz/ nie w roku dwá kroć Seymu
w Polßczę potrzebá/ ále mu trzeba być uſtá-
wicznie/ ábo poſtánowić/ żeby nie jedno w
Polßczę/y w Litwie nikt ukrzywdzon nie był/
ále y żadna ziemiá w náßey okolicży/żeby nam
trudnośći zádáć niemogłá. Co iż być niemo-
że/przeto uſtáwicznego Seymu ták wielkie kro-
leſtwo potrzebuie/jáko dla spraw koronnych/
ktore co godżiná nádchodzą/ták teß dla spra-
wiedliwośći nieodwloczney/ żeby ja káżdy
mogł mieć/ Seymu dwuletniego nie czekáiąc
á zwłaßczá iż náße práwá sa takie/ że nie-
trzkac żeby miały ludźi hámowác od złośći/ále
nas rychley ku zbrodni nápomykáią. Otoß
ten tákowy Seym uſtáwiczny/ bedźie niejákiem
początkiem do porátowania złego zdrowia

R. P.

R. P. náßey / y tym wrocimy śie do ſtárych obyczáiow Polſkich / á miłość goretßa miedzy ſtány / y ludźmi będźie / gdy pospolu z ſobą żyć / y często śie widáć będą. Niechayże Krol jáko dawno / mießka ná jednym uſtáwicznie mieyscu / okrom kilku niedźiel do roku / coby włowach ſtrawić mogł / á niechay mowie mießka tám / gdźieby ſtádne / á nie dálekie / ták Polſkiemu / jáko Litewſkiemu narodowi do niego przyjáchánie było: Rádá przy krolu żeby mießkálá / y Poſłowie obráni ná cáły jeden rok: á ſkoro ná Seym przyjáda / áby tám w rádźie byli winni przyſiadz / jáko dobre R. P. nie ſwe obmyſláć będą / á co śie w rádźie dźieie / nikomu nie oznáymią. Ktorych obieránie / jußby niechay miáło pewny cżás / y mieysce Statutem náznáczone / á Krolowi ſkładác ná to Seymikow / iżby nie było potrzebá. Ci Poſłowie / (ktorych jákobym ja wiele chciał mieć / niżey powiem) żeby opátrzeni ze ſkárbu koronnego byli pieniądzmi ſtráwnemi podług potrzeby ná káżdy tydźień. A co śie Rády tycże: ći ktorzy opátrzenie máją / Biſkupi / Biſkupſtwá / Woiewodowie / Kaßtelanowie / Vrzędnicy koronni / Stároſtwá / dzierżáwy / ći / żeby z powinnośći przy Krolu mießkáli / á inym Senátorom / ktorzy nie máją opatrzenia / żeby wolno

było mieszkáć / ábo nie mieszkáć / ále y tym náidzie śie niżey sposob / przecż mieszkáć przy Pánie beda Rády. Tu juss spráwy R. P. y Sady / dobrze / y porzadnie / iść záwżdy moga / á zuchwálstwo ustánie snádnie. Nád to / iż Pánowie Senátorowie przy Krolu mieszkáć beda / Młodźi nászey ná dworách ich cwiczenie bedzie / bo muszą Senátorowie dwory chowáć / á nie w málie po Folwárkách gospodarstwem śie báwiąc / mieszkáć. Wszákoss ták Senátor / jáko y Poseł / może ná czás zá dozwoleniem Krolewskim od dworu odiáchać: Poseł gdy odiedzie / pieniedzy strawnych brać nie bedzie. A iż Krol spráwámi R. P. (wczym obroná záwisłá) Sady Sejmowemi / y miánowániem ná dostojeństwá / ná Vrzędy / ná Stárostwá / y rozmaite dániny zábáwion bedzie: przeto niechayby przecie Trybunał szedł swym trybem / ná swych mieyscách. Aczcibym Ja wolał / żeby Pánowie Deputáci tám Sadzili Trybunał / gdzie Krol mieszkáć bedzie: I jest do tego wiele ważnych przyczyn / á mogłábyśie drogá táka náleść / żeby stronom ná Trybunał jeżdzić niebyło potrzebá. Ale juss ták teraz niechayby było: bo zá czásem / gdy ludzie wkupie mieszkáć beda / łatwie to odmienić może. Czym teraz niebáwiąc śie / ide dáley / á náprzod ô spráwách R. P. ktore ábo

domá /

domá/ábo ſpoſtronnymi odpráwowáć ſie máſa/ ô woynie/ o pokoiu/ y o innych w ſzytkich rzeczách/ták powiádam: Wiele kroć przypatrzyłem ſie temu zá niedawnych trzech Pánow/ iż ſie ſiedźi/ nie jeden/ ále kilká dni/ y dáley prożno/ nic nieskończywßy. Co áby nie było/ chcialbym Ja ſtánowiac niektore Vrzędy nowe/ żeby ten naprzod był vrzad poſtánowiony/ktoryby tylko trwał pułtorá/ czterech z Rády Polſkiey/ á czterech z Litewſkiey/ tákże teß czterech z Poslow Polſkich/ á czterech z Poslow Litewſkich; wſzytkich ßesnaśćie żeby obráno ludźi mądrych/ á nie młodych; ktore/ jáko obráć/ niżey powiem. Ci niebáwiac ſie innemi rzeczámi/ żeby obmyſláli dobre R. P. oni do rady naprzod/ oni niedoſtátki R. P. żeby uznawáli/ y ukázowáli Krolowi/ Rádźie/ y Poſłom w kupie ſiedzącym: bo niechce Ja żeby Poſłowie oſobno ſiedźieli/ (bo to jeſt rozdwojenie R. P.) ále chce/ żeby z Krolem/ y z Ráda pospołu ſiedźieli. Pewna godźiná/ gdy wráde zásieść/ żeby poſtánowioná byłá/ á kto jey omießka/ żeby zoſtał domá/ á ná Krolá nie kołátał. A iż zrády wychodźić trzebá/ tedy w tákim gmáchu rádá żeby byłá/ ſkądby Pánowie wychodźić mogli do pewnych gmáchow/ á nie miedźi ludźie. Gdy Rádá zásiedźie/ to jeſt/ Krol/ Senátorowie/ y Poſłowie/

słowie / poselstwá Cudzoziemskie / sali jákie / słuchác ich / Listy / jesli skad przyßły / czytác je. A nie máßli ná on czás innych spraw / Krol Rádę rospuści. A ná ono poselstwo / ábo listy / oni Szesnaśćie ná ten vrzad Gorny / chcemyli go ták zwác / ábo pierwotádny / náznáczeni / z ßedßyśie pospolu do pewnego gmáchu / ná to náznaczonego / zásieda / y beda uważájac y rozbieráiac wßytko madrze / ták długo námawiác / aż śie ná jedno zdánie zgodza / ktore zdánie Sekretarz ná to náznáczony spiße. A jeśliby śie ná jedno zdánie zgodźic niemogli / tedy y te rozne zdánia / co ich bedźie / Sekretarz spiße. Názájutrz / gdy Krol z Ráda / y Posły zásiedźie / Pieczętarzom poda Sekretarz onych Szesnaśtu zdánia / jednoli / troieli / ábo co wiecey ich bedźie / y powie / ktore jest czyje. Tám Pieczętarze tego zdánie / ktory jest ábo wyßßy dostojeństwem / ábo stárßy láty / z onych Pánow Gornych / czytác naprzod beda: á po przeczytániu / chceli ten / czyie zdánie czytác beda / mowić jeßcze co / wywodzac madremi słowy / przecz to jego zdánie jest dobre / ma mu to bydz dopußczono. Potym drugiego zdánie czytác beda; temu ták że wolno bedźie wypráwic rozumnie zdánie swoje. Ták że trzeciemu / y czwartemu y piatemu / y co ich bedźie. A gdy śie tych Gornych zdánia wypráwia /

wia / bedźieli chciał Krol Jeº Mść naprzod/ á potym ktory Senátor czego poprawić wczyim zdániu/ ábo co teß swego podáć lepszego/ y to ma byc mu wolno: á jesli co nowego/ juß bedźie przyliczyć trzebá do tego / co Gorni wynáleźli. Co gdy śie spráwi / wystapi Pieczętárz y powie / żeby Ráda y Poslowie ná pierwßego zonych Szesnastu zdánie wotowáli. Tu juß nic śie mowić nie ma/ ále zmieysc swych Senátorowie / y Poslowie / w stáne / y poyda/ jedni ná práwa strone Krolewska / drudzy ná lewa. Práwa stroná rozumieśie tych/ktorzy ná ono zdánie przyzwalája; á lewa stroná tych bedźie / ktorzy ná ono zdánie nieprzyzwalája. A kto nie wstánie z swego mieyscá/ ten bedźie ztey liczby ludzi / ktorzy ná przyzwalánie / ábo nie przyzwalánie/ jeßcześie rozmyslája. Potym gdy śie ták y ná te / y ná owe strone rozeyda/ Kánclerze beda liczyc práwa strone/ Podkanclerzowie lewa; á tych/co śie rozmyślaja/wielki Sekretarz: Krol Jeº Mść powie / przy ktorych przestáje/ á zliczywßy nápißa liczba/ wiele tych co przyzwalája/ y wiele owych co nie przyzwalája / y wiele trzecich / co śie rozmyślája. To odpráwiwßy/ záś drugiego zdánie ná plác przydźie / y tákże w tym postapia jáko y w pierwßym. Owá ile bedźie zdánia / tyle rázow śie

roschodzić będą/y nápiſże ſie/wiele kto głoſow/ ábo oſob ma zá ſobą. Liczbá w ßytkich Senátorow y Poſłow wiádoma będźie. Otoż czyie zdánie/ przeßedßy połowice/wiecey oſob záſoba pociągnie/ to zdánie/ wygra. Co ſie juß ták nápiße/ jáko Dekret Seymowy/ w ſtutek w práwi. A jeſliby one wßytkie zdánia/ nie przeßły połowice Senátorow (w Senátorach zámykam y Posły) tedy ktore zdánie namniey głoſow będźie miáło/ to náſtrone odrzucić/ á znowu ſie ná káżde one zdánia rozchodźić/ á záwżdy odrzucáć to zdánie/ zá kim mniey głoſow/ aż ſtánie ná dwojem zdániu: ſktorych jedno/ co wiecey głoſow przeßedßy połowice będźie miáło/ wygra/ y podług tego ſie odpráwá/ liſt/ *Conſtitutio*, *Univerſal*, y co innego nápiße. I wewßytkich rzeczách R. P. náleżących/ ták ſie poſtąpi. A dlá tego pewnym oſobom/á nieládájákim ten ſie Vrząd zleca/iż gdźie to jeſt/ że káżdemu wolno podáć do kołá/ czego widzi mu ſie/że R. P. potrzebuie/ ábo obelżenie cierpi/ ábo ßkodę/ káżdy tám chce być mądrym/ y zátym muſi tám bydź wielka mießániná: juß tám wiecey tych jeſt/co rządźić/á rozum ſwoy pokazáć chcą; niżli tych/ coby chćieli bydź pod rządem cudzym/ y poſłuſzeńſtwem. Nád to/ poſpolita to jeſt / iż zá co ſie ráz wßyſcy

ima/

jimá/ o to teß tázem wßyscy nic niedbáją. Przeto dobrzeby to było / gdyby pewne osoby te powinność miały ná sobie/ áby dobre y złe R. P. upáttowáły / á do zdrowey rády Senátorom (w ktorych záwżdy Posły zámykam) ukázowáły droge / á sámi nic niestánowili. Tymże Gornym Pánom niezáwrze sie drogá/ rádzić sie drugich Senátorow/ y znimi sie znaßáć; á to dla tego / żeby nie ledá ßczym do kołá przyść mogli/ ále zrzeczámi mądrze nárádzonemi. Tu juß mieysce jest wypisáć sposob / jáko nie jedno ná ten Vrzad Gorny / ábo pierworádny/ ále y ná inne wßytkie Vrzędy / Dostojeństwá / Stárostwá/ dzierżáwy/ wśi/ y inne dániny krolewskie / ludźie godni obieráćby sie mieli. Senátorow wßytkich z tymi/ co ich przybyło ná Vniey/ mamy sto czterdźiesći/ jeśli sie nie myle/ y nád to/ dwá *Referendarze* Polscy / á Litewski jeden/ dwáli/ ktorzy też máją *Sententiá* swoje w Sadziech. Ci iż wßytcy ustáwicznie mießkáć niemogą przy Krolu ná tákim Sejmie/ á z właßczá mnieyßy Senátorowie: Przeto dáleko mnieyßa liczbá / niß sto czterdźieści / bedźie ich bywáłá. Tu Posłowie / gdyby mieli bydź ná Seym táki po stáremu od Powiátow posyłáni/ byłáby ich dáleko wietßa liczbá niż Senátorow. Otoß chciałbym Ja y dla innych wiele

przyczyn

przyczyn / ktorych też dla krotkości w spominać niechce / żeby nie spowiátu / ále z Woiewodztwá Posłowie obieráni byli / po czterech z káżdego: y ták byłoby Posłow z Woiewodztw trzydźieści jednego / mniey troche ábo wiecey / sto dwádźieścia cztery / á podobno zawżdyby liczbá Posłow / liczbe Senátorow przewyższálá: chocia summá Posłow / gdyby wszyscy w kupie Senátorowie byli / jest mnieysza. Lecz ná tym málo mym zdániem. A jesliby co ná tym náleżálo / tedy łatwie temu dogodzić / żeby tyle tylko wotowálo Posłow / ileby Senátorow przy Krolu było / vymuiac Posłow nie Woiewodztwem cálym / ále po jednemu / ábo po dwu / jákoby przyszło z Woiewodztwá: tákże zásie przyczyniáiac / gdyby ktory Senátor nádiáchał. Ták posádziwszy Krolá / Ráde / Senátory / y Posły / wjednym gmáchu wszytkie; moie zdánie jest / żeby dostojeństwá / co ich jest / Duchowne y swieckie vrzędy / Stárostwá / dzierżáwy y wszelákie te dániny / y łáski / ktore śie zdobrodźieystwá krolewskiego wylewáły / już nie Krol / ále to koło / z Rády á Posłow zebráne rozdawálo. A Krol ná káżda dánine / urzędy / dostojeństwá / żeby miánował czterech z tych / kto wiecey głosow mieć będzie / żeby wygrał okrom vrzędu Gornego / y drugiego / o ktorym

mżey

niżey będźie. Tám niechce / żeby Krol Je° M. był Electorem / ále głos swoj mieć będźie. To rozdawánie tym sposobem niechájby było. Wákuie ktore dostojeństwo / ábo Vrzad / ábo Stárostwo / ábo cośkolwiek tákiego; wnet Krol Je° Mść ná pierwszym zásiedzeniu / miánuje wrádźie przy Postách czterech / ná ono dostojeństwo ábo Vrzad. Miedzy ktorymi / jesliby Krol Je° Mść ná dostojeństwo świeckie / ábo ná Stárostwo Sadowe miánował tego / ktoby tám niemiał osiádłości / tedy wnet P. P. Posłowie przestrzegą Krolá / iż ten á ten Electem bydź niemoże / bo tám osiádły nie jest: zátym Krol Je° Mść innego miánuje. Po miánowániu / gdy Pieczętarz spisze imioná miánowánych / tedy ktokolwiek onym miánowánym jest krwią powinny / ma wyniść z rády / á zá swym powinnym niedawáć głosu. Po tym ná káżdego z tych roschodzić śie Senátorowie y Posłowie będą / á kto wiecey / przeszedszy połowice / głosow zá sobą mieć będźie / ten odźierży one wákántia. A jeśliby żaden z miánowánych nie przeszedł połowice głosow / tedy znowu Krol niechájby drugich czterech miánował. Nád to Krol zá żádnym z tych / ktore miánował / głosu swego niechájby niedawał. Lecz to rozchodzenie przed Krolem / á chociaby też

y bez Krolá / niebyłoby káżdego ztáka mężnośćia / jákieyby wtey mierze temu człowiekowi potrzebá / ktoryby o fortune málo dbáiąc / przy prawdzie y ſummieniu záwżdy ſtać chciał. Przeto niż tákie rozchodzenie / dálekoby lepſze y ſnádnieyſze było báliotowánie / jáko wrádźie Weneckiey báliotuią / to jeſt piteczkámi płocienemi / jákoby galeczkámi odpráwuią zdánia / ábo wotá ſwoje. Co w Weneciey (ná ktorej podobieńſtwo niejákie / te náſze R. P. Ja formuje) tym kſztaltem śie dzieie. Dwie puſzce okrągłe toczone / á zwierzchu zádnione y zápráwione / długie / zewſzytkim ná pułtrzećiey ćwierći káżda / á ſzerokie ná ćwierć bez pułtora pálcá / ſpojone poſpołu ſa: jedná biała / druga czerwona / w czerwoney vczynioná; y wydáłá śie ná cztery pálce wdłuż rurá ſzeroka / w ktora beſpiecznie reká wnidźie / á wſzedſzy reká wrure / tedy wobie puſzce wchodzić beſpiecznie może: bo jedná zá druga puſzká ſtoi. Sprzodku ſtoi czerwona / wktorey rurá / á zá nia ſtoi biała / wktora biała kto przyzwała / kładźie one galeczki płocienne / co je báliotámi zową; á kto nieprzyzwała / ten kładźie wczerwona puſzke: napis jeſt ná káżdey. I ták śie to kładzie / iż żaden / by náblizey ſtał / obaczyć niemoże / wktora puſzke wpádłá oná baliotá / bo áni dzwieku

żadne-

żadnego czynić może / gdyż jest rzecz lekka / splotná urobiona. Wiec y tá puszká biała / w ktorą kto miece galeczke / ten przyzwala / nie dármo daley stoj niż czerwona; Bo gdżieby bliżey stálá biała / tedy temu / ktoby przyzwalał / niepotrzebáby głeboko wpuszczáć reke; á temu ktoby nieprzyzwalał / musiałby ją głeboko wpuszczáć: Skąd mogłby sie domyślić ten / co podle siedźi / jeśli ow przyzwolił / czyli nieprzyzwolił. Ale gdy dáley stoj biała / tedy ten kto nieprzyzwala / przecie głeboko reke wpuści; ále ábo kłádąc reke wnątrz / ábo ją wyimuiąc / wolno mu wpuścić w czerwoną; á ow / co podle niego siedźi / wiedźieć niebędźie mogł / gdźie wpuścił. To tákie są / gdy ná vrzędy báliotuią / á chłopietá noszą je po wszytkiey sali / od jednego do drugiego. Ale gdy sądzą / ábo ná zdánia onych Gornych Pánow / to jest pierworádnych báliotuią / tám zásie trzy puszki pospołu są złączone / czerwona / y żielona / jedná podle drugiey náprzod; Sktorych obu turá wychodzi / á trzecia biała zá nimi stoj. Zielona tych jest / ktorzy nieprzyzwalają: czerwona tych / co sie jeszcze rozmyślają / á biała tych / co przyzwalają. V tych wszytkich puszek u dná jest przyprawiona mnieysza puszká / jákoby toczony kálámarz / ktora sie odkreca / y odeymuie / gdy

trzebá: wten kálámarz wßytkie gałeczki / to jeſt bálioty wpadáją. Otoß / gdy juß odpráwiáśie z báliotowániem wßyſcy/odeymą te mnieyße pußki/ co to ná kßtałt kálámarzá ſą/przed oczymá książecymi y Rády jego / y liczą jedni te bálioty / co w białey / drudzy co wczerwoney/ gdy báliotują o vrzędy: ále gdy ábo ſądzą/ ábo uznawáją kto z Gornych Pánow rozumniey rádzi / tám juß trzy pußki bywáją / y ze trzech bálioty liczą. To śie dla tego dźieie / iż ſiłá ná tym R. P. należy / żeby káżdy / kto w rádźie śiedźi / wolnie zdánie ſwoie powiedźieć mogł/ y ták żeby nikt wiedźieć / y ſłyßeć go nie mogł/ jedno jego własne ſumnienie / á z wiáßczą gdy kogo ſądzą. Abowiem gdźie wgłos / y jawnie zdánie ſwe kázdy powiáda / bydź to nie może/ żeby śie tám czáſem człowiek uwieść niemiał: obawiáiąc śie / żeby ábo przyiáciełá dobrze ſobie zách owáłego / y ná ktorym ſiłá mu należy / nie ſtrácił / ábo możnieyßego / ktory nie prożno grożić może / nie obráził. Nád to lepiey to / że śie káżdy w ſwym własnym rozſądku y ſumnieniu poczuwa / y nim ſtać chce / niż gdyby śie ná drugiego ſłowa pięknie vłożone / y udátne / záwżdy ſpußczáiąc / nic głową ſwą nigdy prácowáć niechciał. Ale y okrom tego / śiłá wielkich / á vważnych przyczyn jeſt / przecz tám / gdźie

gdźie wielkie koło tych jeſt/ co rádzą/ lepiey jeſt báliotowáć/ niż Orátie ſtroić. I Rzym w ten czás zginął/ gdy náywiecey wymownych ludźi wnim śie nálázło. Otoż tákowe báliotowánie u nas bydźby też mogło/ jáko do rozdawánia Vrzędow/ do przyzwalánia/ ábo nieprzyzwalánia/ ná zdánia Pánow Gornych/ ták też y do Sądow. A tuby naybárźiey báliotowánia potrzebá; bo nie o mála rzecź ná Seymách ſądzą/ ále o gárdłá o poććiwośći etc. A komuby śie niepopobáło báliotowánie/ wiec przecie rozchodźić śie lepiey/ niż próżnemi mowámi/ y pod czás tákiemi/ jákie rozumieć śie niedádzą/ czás gubić/ ktorego R. P. do innych pilnych ſpraw ſwoich wiele potrzebuje. I ták niechźby śie wſzytko rozdawáło/ nie jedno to/ co ſam Krol rozdawał/ ále y to/ co ſzláchtá domá obrawſzy do Kr. Je. M. odſyła: jáko Electy ná Sędzſtwá/ Podſędkowſtwá/ Pisárſtwá/ y jeſli jeſzcze co jeſt tákiego. A czegokolwiek Krol *Electorem* nie jeſt/ tám wſzędzie ma mieć głos ſwoy/ jáko drudzy. A komuby śie to niezdáło/ żeby Krol záwżdy *Electorem* był/ á ná doſtojeńſtwá/ y Vrzędy miánowáć ludźi miał/ tedy zá czáſem y toby śie odmienić mogło: ták iżby káżdy uczćiwy á cnotliwy człowiek/ chocia Krolowi niezáſłużony/ mogł blizek bydź/ ták doſtojeńſtwá/

jáko y Vrzędu pożytecznego w koronie. Tákowego obieránia/ tenby pożytek był. Kážda R. P. tymi dwiemá rzeczámi stoi/ nagroda zá dobre uczyńki/ á kaźnia zá złe. V nas że kaźni niemáß/ ábo barzo mála/ wżdy Nagrodá zá dobre spráwy niechćyby ludźi wiodłá do cnoty. Bo w tákowym rządzie; pijanicá/ wßeteczník/ łupieżcá/ chćiwy ná pożytek/ mátnotrawcá/ mężoboycá/ zuchwálec/ okrutnik/ niedbály o Bogá/ nie urostły. Abowiem chociaby on niewiem jáko prosił drugiego/ trzeciego/ y dwudźiestego/ żeby mu dał głos swoy/ przecie obiecawßy mu oni proßeni/ rychleyby kážды folgował sumnieniu swemu/ y dobremu R. P. niżli oney obietnicy/ á z wlaßczá gdżieby báliotámi tákie śie rzeczy odpráwowały: bo ten coby prosił/ wiedziećby tego niemogł/ jeśli zá nim/ czyli przećiwko niemu báliote włożono. To ták o Vrzędach/ y dostojeństwách zwyklych w koronie/ y w Wielkim Xięstwie Litewskim ná krotce dosyć niechćy będzie. Do tych nowych Vrzędow podźmy. Te Vrzędy dwá/ jeden Gorny/ á drugi dziesiąći Mężow/ jáko są potrzebne/ doświadczyłá tego Wenecyjá/ ktora jeśli czym/ tedy temi Vrzędami stoi: á stoi ták dáwno/ iż żadne Krolestwo/ żadna Monarchia ták długiego nie miáłá wieku. I gdzieby nie był ten

Boży

Boży dekret ná świát vczyniony / iż cokolwiek
ná nim ma początek / to y koniec swoy mieć mu-
ſi / mogłby człowiek państwu Weneckiemu /
dla wielkiego wnim rządu / wieczność obieco-
wáć. A iż te dwá Vrzędy grzbiet dzierżą pań-
ſtwu temu; niewiem czemuby też y u nas bydź
niemogły: bo kłádąc ná Krolá ták wielki ciężar /
jáko chcemy żeby nośił / bydź to nie może / żeby
wßytkiemu vczynił dośyć: człowiek jeſt jáko y
każdy znas. A nie ma Krol / Páſterz ludu / ták
wiele nád człowieká / jáko ma paſterz bydłá nád
bydle / ktore pásie; wyßßego narodu y doſto-
jeństwá páſterz jeſt / niżli bydło: y tákby trzebá
temu bydź / ktoby miał rządzić ludźmi / y dobre
ich upátrywáć. Co iż bydź nie może / á czło-
wiek dwoie przyrodzenie ma w ſobie / to jeſt bo-
ſkie / y bydlece; á ledwie nie ták zbydlecym
przyrodzeniem związány jeſt / jáko Mezentius
żywego człowieká zmartwym krepował / ták iż
oney cześći niżßßey bydlecey / wiecey częſtokroć
folgowáć muśi / niżli oney wyßßey cześći / ktora
ma zniebá: przeto ßukáć trzebá tych drog / já-
koby to rządziło ludźi / co niema nic bydlecego
w ſobie / y co śie pochociam cielesnym zwal-
czyć / y z niewolić niedopußcza. A ßukájąc dłu-
go / innego nic nienáydziem / jedno mądrych
ludźi rozmyſlna rádę / ſkąd y práwá pisáne uro-
ſły /

ſły/ktore jednáko przyjacielá/jáko y nieprzyjacielá ſadzą: ále przecie nie wßytkie przypadki práwá piſáne w ſobie zámykáją/by teß były nie wiem jáko ßeroko ſpiſáne. I gdzie ma bydź dobrze/ tám nie práwá ſáme władác maja/ále mądrzy/bogoboyni/á cnotliwi ludźie: ábo wiem práwá piſáne niemoga tego obwárować/ iżby záwżdy ten wygrał/kto ma ſpráwiedliwą: rozne ſpráwy/rozne przyrodzenia ludzkie/ niepewność/ á odmiennośc rzeczy tych tu śmiertelnych/ták zátrudniáją wßytko ná świecie/ iż nic gruntownego o wßytkim/ ná káżdy czás/ ná wßeláki przypadek/ſtánowiono piſmem bydź nie może. Bo to/ co jeſt jednákie záwżdy/ nie może nigdy do tego dobrze bydź przyſtoſowáne/ co záwżdy á záwżdy ináкßе jeſt. Práwá piſáne/te záwżdy jednákie ſą; á przygody/treſunki/ chytrośći ludzkie/te záwżdy á záwżdy ſą ináкßе. Otoß jeśli potrzebne nam ſą piſáne práwá/ á przecie ná nich nie wßytko záwiſło/jákoß nam niebárźiey potrzebna jeſt mądrych ludźi rozumna rádá? A záśie/jákoß nie lepßa jeſt rozmyſlna rádá/ niżli tá/ gdy záraz człowiek około wielkich rzeczy ma powiedzieć zdánie ſwoie? Do tego tedy idąc/com począł/potrzebnaby to bárzo rzecz mym zdániem była/dwá te Drzedy w Polßcze/ Gorny jákom powiedźiał/

á ten

á ten miásto dziesiáci mežow dwunáſtu mežow poſtánowić. Nie wſpominam trzeciego Vrzędu nowego/ o ktorym jáko mniey náležnym/ niżey śie piſze/ á Krol Jeº Mść *Electorem* jego bedźie. Ten Gorny/ żeby trwał pułroká/ á ten dwunaſtu mežow/ żeby trwał tok: cály ná ktore niechayby tym kſztaltem ludźi godne obierano; Pierwſzych dni Grudniá/ niechayby Pánowie osobno/ á Poſłowie osobno dla obieránia Oſob ná Vrzad Gorny (iż od tego poczne) zaśiedli. A iż ma ich bydź ſtołá poſelſkiego ośm// á ſtołá Senátorſkiego ośm; przeto ná káżdego mieysce/ ták Senátorowie/ jáko y Poſłowie/ po trzech niechayby obráli/ ták iż przyſztoby Poſłom obrać ich dwudźieſtu czterech/ á Senátorom tákże: Ale ták śie obierać máia/ iżby/ ták miedzy Poſelſkimi/ iáko y Senátorſkimi Electámi dwá bracia/ ábo ſobie krwia bliſcy/ abo nowo ſpowinowáceni obieráni niebyli. Jáko ie tám miedzy ſoba obierać máia/ iuż śie to ſnádnie náydźie; á ieśliby wtym co było trudnośći/ wiec śie uciec do Contárená/ ktory (o rzadźie R.P. Weneckiey piſząc) pieknie wyráził/ iáko w Weneciey Electy obieráia. Gdy obiorą ták Senátorowie/ iáko y Poſłowie Electy ſwoie/ Krolowi Jeº M. znáć to dádzą. Ten z Ráda y z Poſły podług zwyczáiu ná to zásiedźie. Tu Páno-

wie ná piśmie podádzą Electy swoie/á Posłowie swoie/ iżby ziednych dwudźiestu czterech/ ośm obráni byli. Senatorow Electowie máią być pierwszy; ktorych trzech pierwszych ná jeden vrzad gdy Pieczętarz miánuie/ oni trzey electowie/ y przyiaćiele/ y powinni ich z Rády wyniść maią/ áby nie wotowáli. Zátym ná káżdego ztych trzech/ rozchodzić śie/ ábo báliotować beda/ á kto wiecey zá soba głosow mieć będźie nád połowice/ ten wygra. A jeśliby żaden ze trzech miánowánych połowice nieprzeszedł/ to zonych trzech Electow nic/ muszą záś inni trzey/ choć innego dniá bydź miánowáni. Po obrániu ośmiu z rády/ záś imioná Electow Poselskich ná plác przyidą/ y wszytko tákże śie stánie/ jáko y z Electy od Senátorow. Ci szesnaśćie obráni aż pierwszego dniá Styczniá záczną swoy Vrzad. A iżby każda posługá R. P. miáłá nagrode swoie/ zdáłobymi śie/ żeby ći Vrzednicy iuż lepsze/ niż Pánowie Posłowie/ pieniężne opátrzenie mieli ná káżdy tydźień. A posługá y pracá ich jáka bydź ma/ jusż śie wyżey nápisáło/ y jeszcze śie napisze. Teraz do Vrzedu dwanaśtu Mezow przychodze; ktory jáko jest potrzebny/ káżdy baczny obaczyć to snádnie może. Abowiem jáko wczłowieczym ćiele/ gdy śie ktorą wilgotność nádkáży/ niezliczone y niebespieczne

bespieczne choroby ná człowieká przychodzą/ ták iż y o gárdło go czásem przypráwuią; ták w R. P. powstáją czásem ludzie źli/ ná skáze swey R. P. vrodzeni: ktorzy ábo utráciwszy swoie/ á wdługi wpadszy/ ábo co złego spáchawszy/ zczego wyniść trudno/ widzac iż dobremi drogámi poprawić swych rzeczy/ á vrość niemogą/ á prágnąc/ żeby rádniey roskázowáli/ niż byli pod posłuszeństwem/ zádáią R. P. tákie trudności/ iż upadku bywa bliska. Tákich ludźi/ ácz u nas ieszcze niemász; á wszákosz iż zá czásem náleśćby śie mogli/ potrzebá śie oto stáráć/ iżby R. P. nászá/ gdy przydzie do swey kluby/ y jeśli ieszcze co do tego śie ku utwierdzeniu wolności y bespieczeństwá przybáwi/ od ludzi tákowych trapioná y watloná niebylá. A nie náwatli śie niczym bárziey/ jáko wnetrznem rozerwániem/ á wnetrzna woyna. Ta Rzymskie Páństwo upádło/ ta y inne R. P. y *Monarchie* zginęły. Vrzad tedy ten dwunastu mężow/ á Krol Je' M. trzynasty/ ma ná pieczy mieć zdrowie R. P. żeby watloną niebylá ábo niezgodą/ ábo buntowaniem/ ábo jáką chytrą á szkodliwą R. P. táda. Ten urzad ustáwiczńie ná onym mieyscu/ gdźie Seym táki będzie/ mieszkáiąc/ ma wiedzieć/ jeśli kto spostronnemi Pány nie práktykuie/ listow tájemnych nie pisze/ ábo ich taiem-

nie nieprzyimuie. Ten urzad pokoiá pospolitego dogladáć ma: á gdy ktory dom ſtorym w nieprzyiaźń záydzie/ ći wnet hámowáć niezgodę máia/ przyzwawßy ſtron do ſiebie/ ktore beda winne ſtánać/ á tám záraz bádź práwem/ bádź ugodą vrzad ten ma tego dokonáć/ żeby ze zwády przyiaźń ſie ſtálá. Ciß też máia bydź Inſtigátormi/ gdy kto kogo zábije/ (bo to nie trybunálſki ſad) żeby podług práwá ſkaran był/ bádź ſie kto ziednał/ bádź nieziednał. Owá Stárоſtowie/ káżdy w ſwym Stárоſtwie/ żeby był powinien wiedźieć/ kto kogo zábije/ y donieść to do dwunaſtu mężow; á ći pozwáć ná on Seym uſtáwiczny beda powinni/ gdźie od wßytkich Stanow o on uczynek uznawano bedźie: A to dla tego niedbáć ſie nic ma ná jednánie. Abowiem ſiłá tákich nedznych ludzi jeſt/ ktorzy doſtátku tego niemáia/ żeby o głowę czynić mieli; Nád to bywáia y odpowiedźi: Nie ziednaßli ſie práwi/ tedy cie ſámego zábiie. Owá ukrzywdzony nieboraczek/ cześćia dla nedze/ cześćia dla bojáźni/ cześćia áby mu ſie oná actia długo nie wlokłá/ rad nie rad/ ziednáć ſie muſi. Wiec jeßcze bywa y to/ że drugi nájedźie wdowę/ czuiąc u niey pieniądze/ ábo imienie/ y gwałtem ja weźmie/ y odda ſie zmia/ z mowiwßy ſie ſtorym jey przyjaćielem: á oney

nie=

niebodze nielzá juſz do práwá / bedac u mežá w mocy. Co iżby niebylo / wnet tákiego Státoſtá do dwunaſtu mežow odmieśie / á ći pozwa. Tákże też / gdyby kto bliſka ſobie pojal / ábo cudza żone / ábo májac żone / druga poiał: ábo mieżkał kto ták / jáko nieprzyſtoi / (co wżytko pierwey náležało Sadowi Duchownemu / ktory ſad nie miał bydź ſkážony) tedy oto ći dwánaśćie mežow / chcialbym Ja / żeby pozywáli / y inſtigowáli. Abowiem jáko około mežoboyſtwá zájednánego / ták około wżięcia gwałtem wdowy / ábo Pánny / gwałći śie wtym poſpolita Wolność: á około poymowánia śie wekrwi / ábo brániá drugiey żony / poki pierwża żywa / ábo poymowania cudzey / obrażáśie Pan Bog bárzo / y práwo śie ludzkie łamie. Náyda śie jeſzcze y inne wyſtepki w koronie / ktorych przegladáć nietrzebá / jáko ſa / gdy kto májetnośći ſwey źle używa / obyczáie wnoſi ſzkodliwe / báwi śie tymi rzeczámi / ktore chocia ich práwo nie zákázuie / obrażáia przecie uczciwego człowieká záwołánie / á przykład zły ludźiom dája: O co zá Státego wieku w Rzymie Cenſorowie karáli; ábytá cześć / kto o táka rzecź pozwał / y ſurowie inſtigował. To y to wſzytko Vrzędowi tych dwunaſtu Mežow żeby zlecono było / iżby o nu oto pozywáli / á Krol zewſzyt-

kim kolem żeby karał. Tenże też vrząd dwunaſtu mężow s Krolem pospolu/ będzie powinien doglądać wßeląkiego rządu/ każdego Vrzędniká/ y Sędziego/ jeśli swemu vrzędowi dosyć czyni. Bo wiedząc to Vrzędnicy/ Sędziowie/ że ich ma doglądać wyßßy vrząd/ ostrożniey postępować będą/ á nie będą wychodzić tym; A wßák wolna/ práwi *appellatia*, jeślić śie moy dekret niepodoba. Chce Já/ choć wolna jest *appellatia* od ćiebie/ żebyś ty przećie dobrze sądził/ á z práwá niewykraczał/ y ze słuszności: boś ták przyśiągł sądzić/ *juſtè ſecundum Deum, jus ſcriptum, æquitatem, & controverſias partium.* Otoß gdźie práwá pospolitego obrázić niemaß/ ábo wyrázono pismem co nie jest/ tám ty Pánie sędzia chyl śie *ad æquitatem*, to jest/ do sprawiedliwości; A nie mow onych słow/ maß/ práwi nieboże spráwiedliwa/ ále nieprá-wńa. Práwo dla spráwiedliwości jest nápisá-ne/ żeby spráwiedliwości służyło/ nie żeby sprá-wiedliwość służyła práwu. Gdyby tedy ktory Vrzędnik niesłußnie począł sobie/ Sędzia źle o-sądził/ ábo był przedárowány/ tedy od tych dwunaſtu mężow/ choćiaby śie nikt nieskárżył/ pozwan bydź ma/ á od Seymowego Kołá ka-tan. Jeßcze y to chciałbym/ żeby ći dwána-ście mieli ná sobie/ iżby moneta była dobra/ y

tey

tey żeby zá grámice niewywożono. Ale y nád to wspomnią śie jeszcze niżey niektore rzeczy/ktore pilności dwunastu mężow będą należały. A w tych wszytkich rzeczách/ jeśliby zá vrzędu pierwszych dwunastu mężow wczym śie niedbáłość stáłá/ ábo żeby zá przyjáźnią/ábo zá dáry uczynili komu folgę/ tedy ci/co po nich dwánaśćie nástáną/ winni ono odkryć/ á dawność występnemu iść nie ma: Ták iż y on występny karan bydz ma/ y oni dwánaśćie mężow/ co złości zátáili. A iż wielka tym dwunastom mężom/ ktorymi Krol Jeº M. trzynasty śie liczy/ władzá śie dawa; á rzecz to niebespieczna/ máley liczbie osob dáć ták wielka władzą: przeto zdáłoby mi śie/y tych szesnaśćie Gornych Pánow do nich przyłączyć/żeby wszytkich było dwádzieśćiá dziewiec/to jest y s Krolem Jeº Mścią. A ná cośie ich dwádziescią zezwolą/ to iść ma. Muszą też do tego bydź przyłączeni Vrzędnicy Koronni/ Marszálkowie wielcy dwá/ Pieczętarzow czterey/á Podskárbiow dwá. Ale ci/ niechce żeby mieli mieć votá swoie/ á to dla tego/ że sa dożywotni; mája jednák o wszytkim wiedzieć: bo ták wielka władzą zlecáć dożywotnym/ niebyłáby rzecz bespieczna. Przy tych dwunastu mężow/żeby táka moc y grozá była/ iż/ po kogoby jedno dáli list swoy otworzony/

przy-

przykázuiąc/ żeby stánął/á postáli go nie Woż-
nem/ále człowiekiem vczćiwem; ten ná czas ná-
znáczony żeby záraz stánął/żadna śie rzecza nie-
wymawiáiąc/y chorego żeby wieżiono; chybá
żeby śie ták zle miał ná zdrowiu/ żeby żadna
żywotá jego nádżiejá nie bylá. A jeśliby ná czas
náznáczony nie stánął/ ábo záraz zonem postáń-
cem niejáchał/tedy *ipso facto* już upuścił práwo
ßlácheckie/ktore jest/ áby ßlácheć iman niebył/
aż práwem przekonány. Abowiem wiertßa to
zbrodniá jest/ nie stánąc do tákiego Vrzędu/ niż
ukráść/ co złoty ábo mniey stoiej: o co ßlách-
ćicá zlicem poimáć wolno. Wiec jeśli o ták má-
łą rzecz ßlachćić trácí práwo swoje; jákoż to nie
słuszniey/o rzecz ták wielką/o wzgardę práwá
y zwierzchnośći/żeby je trácił? Już tedy to
będzie przekonány práwem/ gdy práwá y
zwierzchnośći posłusznym być niechce. Wnet
po tákiego zdworu wypráwią ludźi/ktorzy ná
posłudze R.P. będą/ o ktorych niżey będzie: á
jeśliby ták mocny był/ żeby mu oni posłáni od
dworu żołnierze zdołáć niemogli/ tedy blißßy
Stárostowie spoczty swemi ruszą śie/á pojmá-
ją nieposlusznego/y do dworu doprowádzą. A
com wspomniał o poczćiech Stárośćich/ będzie
o tym niżey; jákie poczty chowáć máią/ y ztąd
ná nie máią mieć dochody. Wiec áby tákowa
władzá

władzá nieledáiako śie/y nie ledá zá przyczyna rozciągálá/ tedy aż ná co śie ich dwádzieśćiá zgodźi/ tosz to záczynáć máia. A gdźieby śie co tákiego złego miedzy temi sámemi dwudźieśta dźiewieć nálázło/ (jáko śie jednego Czásu nálázło w Weneciey/ że Książe *Martinus Phaletrus*, chciał R. P. z niewolić) tedy tu jusz sámá tá dwánaśćie mezow ma śie wtym poczuć/ y ma zábieżeć złemu. A co śie obieráma tych dwunastu Mezow tycże/ naprzod tego potrzebá/ żeby żaden zmich sobie krwia powinny niebył: Potem/ żeby żaden młodszy lat piećiudźieśiat ná to obieran niebył; á ná ostátek/ áby tácy obieráni byli/ ktorzyby zdawná umieli sobie y pochoćiam swoim roskázować; Nie utrátnicy/ nie dłużnicy/ále dobrzy száfárze maietnośći swoiey/ y rządźićiele domow swoich. Ci tákże miesiącá Grudniá niechayby obráni byli sześć z Rády/ á sześć z Poslow/ á ná káżdego mieysce po trzech żeby podano/ to iest/ Pánowie podádza ich ták s Poselskiego/ jáko y z Litewskiego Narodu ośmnaśćie; á P. P. Poslowie tymże kształtem ośminaśćie. I tákże śie ná káżdego rozchodzić Senátorowie/ ábo báliotować beda/ jáko śie o vrzędźie Gornym powiedźiało. Do tego jeszcze to przydáć trzebá/ iżby ći dwánaśćie/ ktorzy tego roku ná tákim vrzędźie byli/

ná drugi rok żeby obráni bydź nie mogli. Wielkie tego ſą przyczyny/ jáko y innych rzeczy/ktore śie wyżey powiedziały: ále gdżieby śie wßytkie przyczyny pisáć miały/ niedogodżilbych tey krotkośći/ o ktora śie wtym piſániu pilnie ſtáram. A nie jedno trzebáby tym Vrzędnikom ná drugi rok tego vrzędu niezlećáć/áleby áż czwartego roku do tego vrzędu mieli mieć przyſtęp: co po tym poſtánowiczby śie moglo/gdyby te rzeczy przyßły wswa klube/á ludźie skromnieyby żyć poczeli. Nád to/gdyby ktory ztych dwunaſtu ábo dwá umárli; wnet ná ich mieysce obrát tymże kßztałtem/ jáko śie wyżey nápiſało/chociáby teß do nowych Electow bárzo był czás krotki. A kogoby obrano/ choć tydźień przed electia nowych dwunaſtu; tedy przecie ten/ co máły czás był ná swym Vrzędźie/ nie ma ná drugi rok bydź obránym. Tym dwunaſtom Mężom trzebá nie máley intraty: bo wiele ná ſobie mieć beda: czego z ſkárbu pátrzyć potrzebá. Gdy tácy Vrzędnicy w koronie beda (ktorym śie jeßcze niektora/nád pierwße/powinność názná-czy/) záchowa śie poſpolity pokoy w cále/ nie jedno zá zywotá Krolewſkiego/ále y po ſmierći. A iż ći Vrzędnicy nigdźie od Seymu odiechać niemoga przez wßytek czás vrzędu ſwego; á mogłáby ktoremu táka potrzebá przypáść/

zwła ß czá

zwłaszczá *in actu personali*, iżby u Trybunału stánąć musiał: przeto dálekoby lepiey/Trybunał tám ná tym mieyscu sądzić/ gdżieby był Seym ten ustáwiężny/niżli osobno: bo y remissje wszytkie zárazby śie odprawować mogły/y Trybunał przy Krolu sądząc/ ná wiele rzeczy miałby oko/ y byłby możnieyszy. Ale y śiłá innych przyczyn jest/przeczby ták lepiey/ktore Ja przyczyny opuszczam dla przedłużenia. Tu już o Sądźiech/ co ná Seym przychodzą/ rzecz niecháy będźie/ á niżey będźie o poprawie nászego práwá: bo nie jest nikt ták grubY/ktoby niebaczył/ iż poprawy potrzebuie. Krotko tedy rzecz te odprawuiąc/ ták powiádam. Przydźie *actio criminalis* ná Seym/ pozowie ábo stroná/ ábo oni dwánaśćie. Jeśli stroná pozowie/ tedy *Procuratorowie* mowić/y od tego y od owego/beda. A jeśli ći dwánaśćie pozowa/ tedy od nich Jnstigátor/ á pozwány od siebie/ ábo *Procurator* od niego rzecz odprawia. Po wysłuchániu skárgi y obrony/ przyjaciele ták powodowey jáko y obwinioney strony wynieść máją/ á zá swymi niepomagáć; Po wyściu stron/Scrutiniá czytáne beda; ále te niemiályby przed Sadem bydź odprawowáne/ ále *in loco delicti*, y podług rozumu tych/ktorżyby od Krolá ná scrutinium posłáni byli. A trzebáli czego wiedźieć/ pytánie będźie

Co gdy śie wßytko odpráwi / tedy naprzod roschodzenie bedźie / wińienli obwińiony / czyli nie wińien; á potem jáka káźnia karan bydź ma. Tu báliotowánie dáleko jeſt lepßze; bo Winny nie bedźie wiedźiał / kto przećiwko niemu ſkazał / á wroſchodzeniu mogłby wiedźieć. Trzy tedy pußki ſpojone pośpolu noßone beda; jedná / ktora wyzwala pozwánego: druga / ktora go nayduje winnym: á trzecia / ktora śie rozmyśla. Abo jeśli śie rozchodźić / tedy ná prawa poyda ći / co go práwem czynia; á ná lewa / ktorzy go náyduja winnym; á wpoſrzodku zoſtáná ći / co śie rozmyśláia. Jeśli tych głoſow bedźie wiecey / co go czynia práwem / niźli tych / co go náyduia winnym; y niźli tych / co śie rozmyśláia: tedy záraz ma bydź wolen. A jeśli rowna liczbá bedźie głoſow tych ludźi / co wyzwaláia / zta co potępiáia / á przewyßßy liczbá tych co śie rozmyśláia: tedy trzecź tá odłoży śie do inego dniá / y dzień śie náznáczy pozwánemu / kiedy záś ná Sad ma ſtánąc. A po wtore tráfili śie tákże / że wiecey tych bedźie / co śie rozmyśláia / niż tych tám drugich: tedy y po wtore tákże śie tá trzecź odłoży / á dzień śie záś pozwánemu náznáczy / jeśli wolno chodźić bedźie. A gdy przydźie trzeci kroć trzecz tá ná Sad / tu juß wpoczet nie poyda głosy onych / co śie rozmyśláia / ále zgołá

bedzieli

bedźieli tych wiecey/co go wyzwaláia / tedy zá raz wolen. A jeśli wiecey tych bedźie / co go potepiáia / tedy juß karan bydź ma/ y wźiet do wieźienia. A jeśliby rowna liczbá głosow byłá tych / co potepiáia ſie co wyzwaláia; tedy do roku tá rzecź ma śie odłożyć / á tym czaſem co jáśnieyßego pokazáć śie moze. I po wtore/y po trzecie/ gdzieby śie ták tráfiło/odkład bydź może/ áby nikt karan niebył/ aß więtßa cześć Senátorow ná jego śie ſkatánie zgodźi. Naprzod tedy/ jákom powiedźiał / to uznawano bedźie / jeśli winien pozwány czy nie winien; á potym jáka kaźnia ma bydź ſkatány/jeśli go winem náyda. Gdy do karánia przydźie / Márßałkow wßytkich iż to jeſt Vrzad / porządek czynić/ *decreta in criminalibus* ferowáć; przeto ſłußna teß rzecź jeſt / żeby oni proponowáli / porádźiwßy śie Krolá Jeº M. jáka kaźnia on/co winnym náleżion jeſt / ma bydź ſkatány. Tu Márßałkowie gdy powiedzą zdánie ſwoie / bądź śie ná jedno zgodzą/bądź dwoie/bądź troie zdánia bedźie/á wßytko zwiádomośćią Krola Jeº M. na káżde z tych zdánie/rozchodźić śie wßyscy Senátorowie / ábo báliotowáć (coby lepiey było) beda; proſto tym ßtałtem / jáko śie powiedźiáło o roſchodzeniu ná zdánia Gornych/ ábo pierwotádnych Pánow. A ktore zdánie/ przeßedßy po-

towice/wiecey głosow zá ſobą będźie miáło/to wygra; y podług tego dekret Seymowy wynidźie. Co ſie tyczę innych Sądow/ták Krolewſkich/ jáko Trybunálſkich/ jeſliby ſie podobał ludźiom ten poſtępek *in criminalibus*, tedy łatwie y w tám tych innych cauſách tym kſztałtem poſtąpić/ y oſądźić bez nienawiſći. Bo gdźieby ſie ták ſądźiło/ nie mogłby ſie nikt ná jednego/ ábo ná dwu ſkárżyć/ ále wſzytkichby winował muſiał/á ſiebie podobno naprzod. A iżby *exeqvutio decretom* Seymowym ſtá potężnie/ władzá R. P. była groźna/á ná wywołáńce żeby niebyło potrzebá ruſzáć powiátu: chciałbym Ja/żeby R. P. chowálá uſtáwicznie tyſiąc żołnierzow ná Seymie/ cztery ſtá jeznych/ á ſześć ſet pieſzych: á *Conſtitutio* ná to iżby uczyniona była/ iż to poććiwoſćiom ich ſzkodźić nie ma/ że złoczyńce łápáją/jáko to jeſt w Státućie o Sługách. Ći tedy żołnierze ták tego/ coby z Seymu uciekł/ *decretu* nieczekáiąc/ jáko y inne przekonánie práwem/ ábo wywołáne/ żeby łápáli/ y ná Seym ku odnieśieniu kaźni przywiedli. A jeſliby ták był kto możny/żeby oni poſłáni od R. P. zdołáć mu nie mogli/ tedy Stárоſtowie pobliſcy z pocztу żeby ſie ná tákiego ruſzyli. Nád to/gdy kogo wywołáią u Sądu/ tedy ten/ kto práwo przewiodł/gdyby przyſzedł

ná

ná Seym z dekretem / á prosił o *exeqvutia*, te-
dyby R. P. niechcáy byłá winná dáć onych żoł-
nierzow do pojmánia wywołánego: á ten / co
przewiodł práwo / żeby ná to niebył winien nic
nałożyc. To y to vrzad niechcáyby był dwuna-
stu mężow / posyłáć ná *exeqvutia* tákie żołnie-
rze. Tylko ná krotce o Sądowych spráwách. A
ná poprawe Práwá / chcialbym / żeby ludźie
cnotliwi á mądrzy ná Seymie obráni tákowem-
że kształtem byli: do ktorych kilká Doctorow /
chcialbym / żeby przysádzono; nie dla tego że-
bysmy náśze práwo zárzucili / á cudzego śie jeli /
ále dla tego / iż ludźie Vczeni z gruntu rzeczy pro-
wádzą / przyrodzenia náśláduią; przyczyny / dla
czego co bydź ma / ukázuią / dáleko pátrzą / y co z
czego vrośc może / widzą. Przez te tedy cnotli-
we y godne ludźie / żeby práwo porządnie / bez
wiela słow / á jáśnie spisáne było / tákże też y
porządek do niego krotszy niż teraz: ktemu spo-
sob / ktorym pozywáć czásu *Interregni*, żeby ustá-
wicznie sądy szły / á smierć Krolewska żeby ich
zástánowić nie mogłá / ani Smierć ktorego Vrzędnikáziemskiego Sądow ziemskich / ani śmierć
Stárośćina Sądow Grodzkich. A to są wszy-
tko rzeczy / do opátrzenia nie trudne ludźiom
tym / ktorzy rządu prágną / á srogośći Vrzędo-
wey / cnotliwie żyiąc / nic śie nie boją. Wiec y o

Sędziech /

Sędźiách / jácy bydź máią / y każń ná źle / jáka y od kogo / náleśćby śie y to / jáko bárzo potrzebne / musiáło. Abowiem wiecey należy ná dobrym Sędźiu / niż ná naylepszym práwie. Doználi tego ludźie / iż gdźie niemoże bydź y dobre práwo y dobrzy Sędźiowie / tedy lepiey mieć dobre Sędźie / á źle práwo; niż dobre práwo / á źle Sędźie. O czym gdy by śie miáło ták pisáć / jáko potrzebá / wiele Cżásu y pápieru wziąćby to musiáło. A ná poprawie tákiey / nie kilká nie dziel / ále kilká lat strawićby potrzebá. Czym śie dáley nie zábáwiáiąc / idę do Korony Polskiey obrony / ták tey potocżney / jáko y gwałtowney; gdźieby ią Pan Bog ná korone dopuścił. Grá nice náśe / iż nie są áni Zamki mocnemi / áni Miáśty wielkimi (ktorych rozumny nieprzyjaciel nie zwykł názad zostáwowáć) opátrzone: przeto ustáwicznego żołnierzá ná gránicy potrzebá / ktoryby nie w Miáśteczkách dáleko od gránic leżał / ále ktoregoby mieszkánie pod Niebem / ábo wnamiecie lećie / á zimie w kuczy przy ogniu nie mierźiáło. Ten żołnierz leżąc ná gránicy ustá wicznie á nád rzeką / żywność jedne będźie miał / co ją źiemia powioza; á druga / ktora przypłáwia rzeka: á on niechay pláci słuszne / żeby przećie y temu był zysk / co powieźie; y żołnierz złupion nie był. Wco śie łatwie po

tráfi /

tráfi/ gdy cnotliwy *Hetman* Polny rząd ten ná śie weźmie/ y uſtáwicznie przy woyſku/ iżby nigdy/ y jednym dniem nie omießkano. Ktore to pieniądze/ jedne beda ſtwárty; á jeśliby tych było málo/ tedy ſkarb koronny łatwie to opátrzy: ktory jáko ubogácić/ niżey o tym będzie. Nád te żołnierze ugraniczne/ y nád wybránce nowo poſtánowione (jeśli ći ſa że zdrowiem R.P.) zdáłoby mi śie to poſtánowić/ żeby káżdy Stároſtá y dzierżawcá dobr Kr. Jeo M. był winien pewny poczet ludźi chować uſtawicznie rok od roku; á z Intraty oney/ co do ſkárbu dáie/ żeby mu śie nieco (á wßákoß ták iżby on poczet wychować mogł) defálcowało/ ták iż y kwartá żeby ſpełná do Rády dochodziłá/ y do ſkárbu pewna cześć pieniędzy: y Stároſtá żeby miał uczciwe z onem ſwym poczetem wychowánie. Bacze iż śie to (jáko y wßytko ine/ co śie tu pißę) może ludźiom niepodobáć: bo rzecze drugi/ Teraz Stároſtá ciężki jeſt ßlácheicowi; á coß gdy będzie miał poczet/ tedy krolikiem drugi będzie. Ták mu śie na to może odpowiedzieć: Znáczna to rzecz jeſt/ iż zá poſtánowieniem Trybunału/ więtßa połowicá władzey Stároſtom zginęłá/ á będzieli jeßcze Seym ten uſtáwiczny/ tedy Stároſtá káżdy/ dáleko ciężey śiedzieć będzie/ niż miernie máiętny Ziemiánin: á R. P.

jákoby wiele przybyło do boju ludźi: á dármo/ rzecż to jest nieprzepłácona/ áni oßácowana: Ci wnet/ co sa poblizu gránice oney/ Stárostowie/ Dzierżawce/ gdyby śie *Herman* Koronny o woysku nieprzyjácielskim dowiedźiał/ á onym dał znáć; áliby wnet woysko wielkie ludźi dármo/ á záwżdy gotowe/ ná gránicách stánęło/ a ciągnęłoby bez ßkody ludźkiey: Bo każdy Stárostá/ dzierżawcá/ zá to odpowiádácby musiał. A jeśliby rádny Pan/ ábo s Poselskiego kolá kto Stárosta był/ á byłby ná Seym obrány/ ná posługę R. P. tedy temu sámemu jáchácby niepotrzebá/ ále jego Poruczník/ jego sługá mogłby to odprawić. Mym zdániem obroná pográniczna tym kßtałtem byłáby potężna. Nád to/ gdyby Żołnierz wpolu/ á blisko gránic nieprzyiacielskich mießkał; pod nim budowałyby śie Wśi/ Miásteczká/ Zamki/ ták iż mogłoby śie ták wiele tego nábudować/ y ták opátrzyć/ żeby y Żołnierzowi tám mießkáć (chybáby dla cwiczenia) niebyło potrzebá. Abowiem jákom wyżey powiedźiał/ mądry nieprzyiaćiel/ niepoćiągnie ták wźiemie nieprzyiacielską/ żeby Zamki/ ábo Miástá zostáwić miał zá sobą. I Włoska Ziemiá/ (jáko mamy wstárych *Historiách*/) niebyłá ták opátrzoná mocnemi miásty/ y Zamki pierwey/ jáko teraz: Fráńcuzowie do Rzymu

kiedyś

kiedyś ták wiáchali / iż go im dobywáć niebyło potrzebá. Attilá do Lombárdiey / wten kray / gdzie Wenetia jest / tákże przyciągnął / y zwoiował wszytko / splondrował bez trudności. Tu już ludzie obaczywszy sie / á po szkodzie dostawszy rozumu / jeli sie wnet walmi obtaczáć / budowáć / murowáć; jedni ná Ziemi / drudzy ná Wodzie: Wenetia wten czás budowácsie poczela. Owá po klesce od Attile wzietey / ták sie Włoska Ziemiá zbudowálá / że teraz y Cesarz Turecki / by ze dwiemá kroć stem tysiecy ludźi przyciągnął / miałby co czynić / niżby ktorego Miástá dobył. Co sie niedawnych bárzo czásow pokazało ná Wiedniu; pod ktorym leżac długo / musiał ná ostátek sromotnie odciągnáć. A co owo powiádáia drudzy / nic Polakom po mocnych Zamkách; Polak polem stoj / y wpolu sie bije / nie zá murem: Bo / práwi / gdźieby u nas Zamki były / tedy nieprzyiaciel wziawszy je / opanowałby Ziemie; A kiedy Zamkow niemáß / tedy nieprzyiaciel nábrawszy sie / co mu potrzebá / z Ziemie wynidźie / á obywátelom ja zostáwi. Pytam coß drożßego / ziemiá czy ludźie? A coß mi po ziemi / gdy mnie sámego wniewola wezma / záprzedádza; Wiec kto ták mowi / tenże muśi tego pozwolić / iż zkordem / ábo z ßábla źle chodźić: Abowiem gdy mi ja nieprzyiaciel

wydrze / tedy mnie sámego ubić nia może. Bá bráćie / trzebá sobie niedáć wydzierać / áni kordá / áni Zamku. Dáley mowie / ázaßby nieprzyiacielowi / ktoryby (czego uchowáy Boże) Polskę wźiął trudno było sámemiż Polaki / opánowawßy ią / Zamki sobie pobudować? Pytam ießcze / ázaß Krzyżacy nie pustynie w Prusiech wzieli? A jákiemiß ludźmi pobudowáli ták pyßne / y Zamki / y Miástá? Pewnieć z soba z Niemiec ludźi do roboty Cegły niewożili / ále onemiß pogány / ktorym źiemie wźieli / pobudowáli to wßytko / á zbudowawßy / sámych potym pogubili. Prożno śie tedy to mowi / źle budować Zamkow: bo kto ták mowi / ten nie każe pieniędzy wsklepách / áni wskrzyniách chować / ále żeby ták leżały jáko odbieżáne. Ale co wrzeczách ták jásnych po wiele slow? mądrzy á rzadńi ludźie / gdziekolwiek są / wßędy śie buduią. A jeśli mi kto wyiedźie ná plác z *Lacedemoniány*, ktorzy tákże / jáko y my / mocńić śie Zamki niechcieli: Ja go spytam / jeśli ták długo trwálá Spártá / jáko trwa *Wenetia*; ktorey wodá zá tyśiąc Zamkow mocnych stoi? Muśi mi to przyznáć / iż *Wenecia* dłużßy dáleko wiek ma / y stać jeßcze / wie to Bog / poki może. Wałow / párkanow / báßt / y murow potrzebá; ále aż gwałt / toż śie wnich záwrzec / y niedáć ich

wydźierać

wydzierać sobie. Wiec Włoską Ziemię Attilá tylko raz zwoiowawszy / náuczył ją rozumu: á nas Tátárowie przez ták długi czás wojuiąc / y niezliczoną liczbę dusz krześciáńskich w niewolą biorąc / náuczyć niemogą rozumu? Wżdyć to u mnie jest rzecz náder dziwna. Powiedział kiedyś zonych Siedm Mędrcow / (co byli sławni w Greciey.) Jeden / gdy była mowá o tym / ktoraby R. P. ná świecie była nalepsza: Tá mi się / prawi / R. P. nájlepszą widzi / w ktorey ludzie brzydzą się tym człowiekiem / ktory krzywdę czyni drugiemu; á brzydzą się nie mniey / jedno jáko ten / komu krzywdę uczyniono. Owa to chciał rzec / iż ich ták boli cudza krzywdá / jáko własna swoiá. Tu my przypátrzmy się / co swoię R. P. mamy za szczęśliwą / (y bytáć podobno kiedyś / ále teraz od szczęśliwey jest dáleko) jeśli ták jest u nas? jeśli nas / nászey Bráciey / nászych Siostr / Ciotek / y innych powynnych / ktore w Cárogrodzie ták ná rynku przedáią jáko inę bydło / boli krzywdá? nie tylko nas nie boli ich krzywdá / ále áni w zmiankę o tym ná Seymie bywa / jákoby temu zábiedz / żeby Nas ták / jáko kury skoicą / wniewolą niebrano. A kto powiáda iż temu zábiedz się niemoże / ten ná świecie máło widzi. Otoż gdzieby táki Seym był ustáwiczny / jáko po-

 wiá-

wiádam / żołnierze ná gránicy żeby mießkáli: Stároſtowie zpoczty ſwemi / gdy potrzebá / byli im pomocni: Zamki / przy bytności żołnierzow / żeby ſie budowały: tobyśmy juß ſpuſtoßenia Ziemie náßey / niewoli Tátárſkiey / y Tureckiey byli prozni. Idę do glowney woyny / ktora nie bywa pospolicie wnáßey mocy; á jeśli moga być początki jey wnáßey mocy / (jákoß woyne łatwie záczać /) tedy koniec jey / á z wlaßczá vczciwy / wnáßey mocy być niemoże. Gdy tedy do náwálney woyny przydźie / niewidźi mi ſie / żeby miáło być dobre pospolite rußenie: (czego przyczyn jeſt bárzo wiele) ále by teß ine przyczyny niebyły / tedy tá ſámá / ſádzić ná ßáńc rázem wßytko / pachnie to niemadra táda. A jeśli nie máia ludźie zá madrego tego graczá / ktory rázem wßytko ſádźi; tedyć pogotowiu y tego Krolá trudno chwalić / ktoryby ták wyciągnał ze wßytka śiła ná woyne / iż gdźieby bitwy przegrał / juźby mu w żadney ná ſwiecie rzeczy nie zoſtáłá nádźieiá. Aby tedy nam do tego niebeſpieczeńſtwá nie przyßło / á przygoda inych Páńſtw / (Smiercia Władyſłáwá Polſkiego / y Wegierskiego u Wárny; á Ludwiká u Muhaczá / Krolow) żebyśmy ſie katáli; chciałbym Ja / żeby rußenie pospolite nigdy niebyło / ále żeby woyná kázda odpráwowáłá ſie Żołnierzem /

nierzem á poczty Státościmi: á Krol w Woysku iżby nigdy niebył / ále Hetmáni; á Krol Je. Mć. ná mieyscu pospołu z Ráda / y s Posły siedżąc / żeby obmyślał dobre / ták onych / co jáchali ná woyne / jáko y tych / co zostáli. Wiec Zołnierzowi / żeby niebyłá tá folgá / żeby dla służenia woyny / ludźiom śie uspráwiedliwiáć niemiał. Niecháy śie káżdy temu / komu winien jest / uspráwiedliwi: bo jáko dla kilku dobrych ludźi / Pan Bog wielkiey liczbie złych ludźi przepuszcza; ták też dla kilku złych może Pan Bog skarać wszytko woysko. Przeto żołnierz niecháy nikomu nic winien nie zostáie; ále wolne sumnienie máiąc / niechay przestáie ná tym żołdzie / zá ktory służy / á spłáca żeby mu śie nigdy nieomieszkiwało. Mogłoby śie jeszcze śiłá mowić około tey woyny / ále czás sam / y przygody wszytkiego náucza. A teraz do Skárbu pospolitego podźmy. Skarb pospolity / chciałbym Ja / żeby był jeden / á czterey Podskárbiowie iżby wiedźieli o niem / to jest / dwá Polscy / dwá Litewscy: á tym żeby nie Sam Krol roskázował / ále Senátorowie z Krolem pospołu; w ktorych zawżdy Posły zámykam. Dochody R. P. ustáwiczne wiemy skąd sa: te áby niczym obciążone niebyły. A co śie tycze Státosiw / żeby niebyły dawáne we wszytkim nikomu / ále

káżdego

káżdego Stárostwá/ káżdey dzierżáwy dochody/ podług regestrow Lustrátorskich/ już nie nápiec ále ná cztery cześći żeby rozdżielone były. Trzych dwie do Skárbu żeby szły; trzecia Stároście z poczetem jego/ jáki zá one pieniądze będżie mogł wychować (ktory poczet záraz mu náznáczyć trzebá) á czwarta cześć do Ráwy postárámu. A jeśliby mu śie co więcey/ niżby z oney cześći swey wychować mogł/ poczetu náznáczyło/ (jákoż Vgránicznym Stárostam tákby trzebá/) tedyby mu śie z onych do Skárbu proventow płácić musiało/ ábo defálkowało. Tym sposobem dosyć y pieniędzy do Skárbu będżie przychodżić/ y poczet niemáły gotowych do boju ludźi zawżdy będzie. Dopiero Cłá/ ktore wyżey podnieść śie mogą/ Żupy/ Stácie: Nuż Intratá z Miast/ y skąd inąd/ śiłáby to uczyniło do roku. Tu dopiero z tego Skárbu Krolowi Jeº Mści náznáczyłáby śie pewna y bogata Intratá; iżby pomierny/ á piękny dwor chować mogł záwżdy. Z tego Skárbu pospolitego/ jużby śie potrzeby ták koronne/ jáko y W. X. Litt. odpráwowáły: á jeden bez drugiego Podskárbi żeby nic nieczynił/ ále wszyscy pospołu żeby ták száfowáli pieniądzmi/ jákoby koło Senátorskie z Krolem roskázowáło; y tymże żeby powinni byli ná káżdy rok liczbę czynić. Nad te Intratę zwykłą/

zwykła / iżby rost ustáwicznie Skarb R. P. chciałbym Ja / żeby ustáwiczny był Pobor; ále ták máły / żeby nikomu cieszki niebył / choć po kilká groszy z łanu / tákże y Czopowe máte / Młynowe / Clá wodne / y ine: Wiec od rzemieślników / kupcow / Zydow / Tátárow / Ormiánow / Władykow / Popow / Bojar; Owá od wszelákiego Stánu człowieká / podług mądrego y táskawego wynálásku. Ná wybieránie ktorego poboru / chciałbym nowego mieć Vrzędniká Skárbniká / wkáżdym Woiewodztwie; á ten żeby miał mieysce przed wszytkiemi Vrzędnikámi Ziemskimi / y pewną intratę / dla ktorey nie żałby mu prácował: gdyż táki vrzad bez wielkiey pracy być niemoże. Ná ten Vrzad / jáko y ná ine wszytkie / chciałbym iżby ludźie cnotliwi / nie łákomi / áni márnotrawce / na Seymie od tego wielkiego koła rozchodzeniem / ábo báliotowániem / po miánowániu Krolewskim ná to czterech osob / obierani byli; á Vrzad ich żeby trwał do trzech lat. Ci Skárbnicy żeby Podskárbiom oddawáli pieniądze / y liczbę czynili; á Podskárbiowie Wielkiemu kolu / jáko się powiedziało wyżey. A iżby spráwiedliwie mogł być ten wybieran Pobor / potrzebáby tego / żeby znowu od R. P. posłáni byli po wszytkiey koronie / y po W. X. Litt: pewni Reviſorowie /

ktorzyby grunty wßytkich miaſt/y Wśi/co ich wtych Páńſtwách jeſt/pomierzyli/y ſpiſáli liczba/łanyli/wlokili; liczba mowie/od pierwßego łanu do oſtátniego; nie imiony/ ábo przezwiſki tych ludźi/co je dzierżą. Wiec pußcze/ lásy/bory/polá puſte/y to żeby zmierzono było; ále ták/ żeby nie byłá ſłapa miárá/áz właßczá tám/gdżie ſą złe grunty. A potem podług tych Reviſorſkich rejeſtrow/żeby Skárbńicy wybieráli pobor; á winá niemáła żeby ná tego założoná byłá/ktoryby ná czás poſtánowiony poboru nie wydał. Jákoß/jeśliby kto ták był uporny/ iżby mu ćießko było máluczki pobor dáć ná potrzebę R. P. tedy nietrudno náleść táka drogę/ że rad nie rad każdy/á bez długich żábaw práwnych zápłáci pobor. I będżie to już pewny dochod/ktory nigdy chybić niemoże/ámi śie zgorzeniem Wśi/abo Miáſtá u mnieyßyć. A co śie tycze inego Poboru/co nie z gruntow idżie/tám iż P. P. Reviſorowie nie moga ták opátrzyć/ żeby ná każdy rok jednáki do Skárbu mogł być dochod: przeto ná cnotę Skárbnikowe ſpuśćić to muśi. A wczymby śie on ináczey/niż pzryſtoj pokazał/ żá pozwániem/ y dowiedzeniem Podſkárbiow/kolo wielkie niechayby ſkárbniká karáło. Mogłáby teß y tych rzeczy Arendá bydź; ále ná tákiego Arendarzá/jeßczebym chciał

ſtrożßey

ſtrożßey kaźni / niżli ná Skárbniká / gdźieby wiecey od czego wziął poboru / niż brać powinien. Tym ſpoſobem / podług zdánia mego / Skarb koronny byłby bogáty / y wßytkie potrzeby R.P. y wydatek ná Posły / ná Pány Gorne / na dwanaśćie Mężow / ná Skárbniki / odprawił by śie dobrze; y śiłáby jeßcze nád wydatek ná káżdy rok pieniędzy w Skárbie zoſtáło. A przyßłáby náwálna woyná / wnetby śie do tego Skárbu rzucić mogło: Nie ták jáko teraz; gdy walczyć przychodźi / dopiero do Seymow / dopiero do Poborow / áno wßytko nieſporo: y tákimi gwałtownemi Poborámi nißczy śie R.P. A gdźieby uſtáwiczny á máluczki był Pobor / tedyby nikt tym nie zubożał. Wßákoß mogłáby ták nagla / y gwałtowna potrzebá przyść / iżby y Pobor nowy y niemáły bydź musiał; áleby to wßytko ſnádnie przyßło / gdyby Seym był uſtáwiczny / á Poſłowie ná nim byli z zupełna mocą: bo ináczey nicby po nich. Tyle o Skárbie ná ten czás. Ale nád to / co śie powiedźiało / śiłá ſpoſobow jeßcze jeſt / jákoby Skarb poſpolity mogł być bogáty. Coby nam wßytko ukazał czás / á ná jednym mieyscu Seymowánie uſtáwiczne. Do innych rzeczy przyſtępuie. Baczy to káżdy baczny / iż w Polßcze złemi Opiekunámi śiłá zacnych Domow niß-

czeie: J nie jedno śie práwuia o Opieki/ále śie ich y dobijáia: y kłáda teß to zá jedne Intrate/ gdy kto trzyma opieka jákie imienie. Jeśli Synowie ſą á nie Corki/ to Opiekun imienia nie puśći/ áż Sirotá kwitnie ze wßytkiego; y zdaśie Niebożątku/ że do ſwego przyßedł/ gdy mu gołe śćiány podádza: A jeśli Corká/ to tey Niebodże nie iść zá maż/ jedno zá kogo Opiekun każe: á ten też/ kto ja ma mieć/ ináczey k niey nie przydżie/ jedno hándlem; Chceß to mieć coć mile/ day lube zá to. A naprzod Opiekun ßuka/ żeby ja dał zá ſwego powinnego. J ták pospolićie bywa. Wczym jáka śie Sierotom krzywdá dżieie/ widżi to Pán Bog/ y bez każńi nie odpuśći. Chciałbym Ja tedy/ áby te Opieki do dwunaſtu Mężow należały; nie ták/ żeby oni mieli bydż Opiekunámi/ ále żeby Opiekuny oni dawáli tym Sierotom/ ktorych Oycowie bez opieki odumárli: J nád temi teß Opiekunámi żeby mieli zwierzchność/ ktorzyby od Oycow byli poſtánowieni. Oczym práwá ináksżego trzebá/ niżli jeſt teraz: żeby y ludżie młodżi do májetnośći ták ráno nieprzychodżili; y Opiekunowie żeby nie ládá zá kwitkiem byli wolni od Sirot; y Páńieńki ledájáko zá maż dawáne niebyły: gdyż ná tym R. P. śiłá należy. Moga jeßcze być potrzebne niektore Vrzędy/

kto-

ktorych tu nie wyliczam: ále gdy táki Seym śie ugruntuje/ śtádnie je będźie poſtánowić: czás/ á nowe przygody otworzą ludźiom oczy. Tu mi ktorzecze: A coż będźie Krol u Nas czynił/ kiedy áni będźie walczył/ áni będźie rozdawał/ áni Sądy będą w jego mocy: á przecie jákoby wniewoli będźie/ niemogąc nigdźiey odiáchać/ chybá trochę włowy? A komuż śie tu krolować będźie chciało/ gdyż áni sobie Krol będźie mogł uczynić dobrze/ áni swoim? Odpowiedam ták: Wszytko to czynić Krol będźie/ co wszyscy czynić máią/ to jeſt/ doglądáiąc/ iżby káżdy przełożony vrzędowi swemu dosyć czynił. Sam nie będźie nic mogł/ ále ze wszytkiemi władáć wszytkiem będźie. A co śie tey niewoley tycze; świeta to niewola/ mieć śie dobrze/ mieć wielkie dochody/ dwor ozdobny/ używáć przeiazdek włowy/ być we czći u wszytkich/ *Electorem* być wszytkich dostoieństw/ (okrom dwu w koronie/ y w Wielkim X. Litt. Vrzędow) á niekłátáć śie po drogách. Nic sobie ſtą niewolą nie ckni Książę Weneckie/ ktore y z Niáſtą/ chybá ná Bożę Wſtąpienie/ nigdźie wyjáchać niemoże. I nic Krol Zygmunt ſtáry ſtáką niewolą nieckił ſobie. Káżdy baczny Pan bárzo rad ná tę niewolą przyzwoli. Abowiem będźie wolał zá żywotá y po śmierći dobrze ſłynąć/ że był

 miło-

miłośnikiem R. P. niż mała roskoß miawßy z Tyránſtwá / potomſtwo ſwe zoſtáwić wnie-beſpieczeńſtwie / ktore kiedyß tedyß minacby go niemogło: Jáko w *Hiſtoriách* widżimy / że Tyránſtwo nigdy nikomu ná dobre niewyßło. A kto wiecey miłował R. P. niż własna krew ſwoje / jáko w Rzymie Brutus / ktory Syny ſwe dał pobić dla jey całośći. Wietßa ſtąd odniosł cześć y ſławe / niż gdyby było y do tych czásow w Rzymie krolowało potomſtwo jego. Wielka to roskoß jeſt / bydź dobrem; á nędzny tego żywot jeſt / kogo śie wßyscy boią: bo ten nieborak wßytkich też bác śie muśi. Nietrzebá tedy obawiác śie tego / żeby Krol ná porządek táki niemiał przyzwolić. Oto bárżiey idżie / jákiego Páná Polſká potrzebuie: jáko go porządnie obrác / iżby y nayuboßßy ßláchić mogł mieć głos ſwoy wolny. O czym nieco nápisác by śie mogło / gdyby to / co śie wyżey nápiſáło / wiákiey cześći było przyięte. A niewiem przeczby śie ná to ludżie wzdrygác mieli. Bo zá tákiem porządkiem / mießkálibyśmy w zgodzie / w ſpráwiedliwośći / y w obronie. Chcialby kto vrość / niemogłby vrość jedno cnotą. Wiec nieprzyjáźni ſtrzegliby śie ludżie; wiedząc że nieprzyjaciel zoſtawßy Poſłem / ábo Kaßtelánem / mogłby mi śiłá záßkodzić. Jeden drugiego

giego miałby w wielkiey uczciwości: zbytkiby ustały/ nierządy/ chciwości zbytnie. Bo jáko Vrzędniká nierządnego/ zbytniego/ pijánice/ kostyrz nikt ná Vrząd niebierze; táky ná vrząd R. P. niktby tákiemu báliotá swoiá pomagáć niechciał. I ták nie karániem/ ále cztią/ á pożytkiem nápráwilibyśmy R. P. naße. Ale bacze Ja/ że tym/ ktorzy dostojeństwá/ pożytki od Krolow łápáli/ ten porządek niebędzie k myśli. Jákoß trudno tych do wolności przyciągnáć/ ktorzy pod władzą/ y ßáfunkiem Krolewskim tyć zwykli. Bo w R. P. wolney/ gdźie nie sam Krol/ ále R. P. rządzi/ trudno tám inem czym wskurać/ jedno cnotą á dźielnością: á gdźie Krol sam wßytkim ßáfuie/ tám ßczęściem do wiela rzeczy przyść śie może. Nád to/ gdźie R. P. włada/ rządzi y sądzi/ tám o miłośierdźie trudno; á gdźie Krol/ tám miłośierdźia záwżdy jest nádzieiá. Otoß tákowi ludźie/ wolność pospolitą mieliby zá wielką swoie niewolą. I poki są tácy ludźie/ poty trudno myślić o práwey/ jáka bydź ma/ wolności Polskiey. Dostanie wnet tym ludźiom słow/ ktorymi pisanie to moie gánić beda. Rzecze jeden: Gdyby to ták było/ tobyśmy wßyscy znkczemnieli/ zniewieścieli/ byliby śmy jáko mießczánie/ do woyny namniey nie-

spo-

sposobni. Ná co tákby sie odpowiedzieć mogło. Iż jáko tá R. P. zle postánowiona jest/ w ktorey wszytkie postepki do pokoiá sa obrocone/ á około woyny máły wárunek: ták też zásie tá R. P. zle postánowiona jest/ ktora wszytká ku woynie jest sposobioná/ jáko u Lacedæmończykow byłá. Bo táka R. P. pokoiá rozumnie znieść niemoże; wnet sie wnim skáżi. (Jákoż u nas ták sprzodku było; że/ ná kształt R. P. Lácedemońskiey/ Polská sie spráwowáłá/ y nie oczem inem/ jedno o woynie myślilá: aż jáko Polacy do Włoch jeli sie przeieżdzáć/ toż R. P. nászá inákszy kształt wzielá.) Ale tu y do pokoiá/ y do woyny dobrze sposobioná R. P. zostánie/ á tákiem postánowieniem znikczemnieć nie bedzie mogła: bo żołnierz ustáwiczny ná gránicy bedzie: Stárostowie poczty swe/ Senátorowie przy Krolu mieszkáiąc/ dwory swoie chowáć beda: Nád to Krolewski dwor/ á osobno tysiąc człowieká ná posłudze R. P. To tu wiecey dáleko ludzi gotowych do boju/ á záwzdy bedzie/ niż gdy by sie ná ruszenie pospolite (ktore wie Bog byłoliby zdrowe) pátrzyć miáło. Záś drugi rzecze/ ále to rzeczy nowe/ kázda rzecz nowa jest podeyzrzána. I ná to nietrudna odpowiedź. A zaś máło u nas rzeczy nowych jest/ sktorymi

nic

nic nas nie teſkno; I wolność náßá niedawnać rzecz jeſt; od Lojſſa ja mamy. I wiará naßá krześćiańſka nie od wieku jeſt w Polßcze; pogáńſka pierwey byłá. Práwo piſáne nowa rzecz jeſt; dopiero od wielkiego Kázimierzá náſtáło; y to go bárzo máły był początek. A Trybunał jáko: zaß to nie práwie rzecz nowa w Polßcze: á ná te nowine nikt śie nie ſkárży. Ale co tych rzeczy u nas jeſt/ co ſa nowe/ á dobre. Pátrzmy ná życie náße domowe / ná mießkánie wpiekných gmáchách/ ná ubiory dośyć cudne: á pierwey jáko było; (kiedy ná koń wsiádáiąc Jezny praßał / żeby mu odpußczono/ jeśliby kto co uyzrzał / ná co patrzyć nieprzyſtoj) wſpomni káżdy ſobie. Dziwna to rzecz/ miły Boże; niepodobáia śie nam rzeczy nowe dobre / á rzeczy złe nowe bárzo chwalimy. Oto Seym we dwie lecie / y ktemu krotki: rzecz to nowa; chwalimy ja / powiedamy że ták dobrze / iż głowników nie ſadza: áno śie to niczemu dobremu niegodźi. Tákći jeſt / iż odmiáná wßeláka jeſt niebeſpieczna; ále ze złego w dobre co odmienić / tego nikt mądry nigdy niegánił. Jednoć to głupi ludźie odmiány ze złego w dobre niechcą. Oto Moſkwie ukázujemy wolność / wzywamy ich do niey / á oni przecie nie-

chcą: á czemu? iż ſą nie mądrzy: ábo też przeto niechcą / iż widzą żeby w wolności żyć nieumieli; Záś by im przyſzło być wniewoli / á podobno cieżſzey niż pierwſza byłá: Jáko widżimy ná oko / gdy kto krogulcá wychowa zmłodu domá / á potym go ná żime puści / iż ono niebożątko niewie gdżie ſie ſchować / y niewie jáko ſobie ułowić (bo lásom nie przywykł) ſzuka záś człowieká; y pierwſzy / kto go zwabi / to záś petcá ná noſzki włoży / dłuſzce przywiąże / y bedżie poſtáremu krogulec wniewoli. Nie mamy ſie tedy w zdrygáć ná rzeczy nowe dobre; jeśli to jáśnie znáć / że ſą dobre. Ale śiłáby jeſzcze rzeczy ináczey / niż ſą / poſtánowić trzebá; jedno záraz ták wiele odmienić / niebyłoby beſpieczno / á drugie rzeczy odmienićby ſie niemogły. A ták wſtępek teraz uczyniwſzy do wſzytkiego / łatwie bedżie potym poſtąpić dáley; á jednych rzeczy ująć / drugich nádſtáwić / á trzećie nowe udziáłáć. I Wenecki rzad niezáraz táki / jáki teraz jeſt / ſtánął / ále zá czáſem: Jáko náſtawáły choroby R. P. ták też y lekárſtwá wynáydowano / to jeſt / nowe práwá ná nowe złości. Jákoż y u nas ták potrzebá. Abowiem jáko ciáłá náſze wiednákim záwżdy poſtánowieniu bydź nie mogą / muſi ich ábo ubywáć / ábo przybywáć /

bywáć / ábo ku zdrowiu śie im chyli / ábo ku chorobom: ták y R. P. káżda wiednákim zá-wżdy postánowieniu bydź niemoże; muśi śie / to ták to owák / (jáko chytrośći y złośći lud-zkie náśtáia) odmieniáć: Podług ktorych od-mian ludźie mądrzy ták postępowáć maią / já-koby żywot R. P. cáły záchowáli. A jeśliby wżytko śie to / co tu nápiśano / ludźiom nie-podobáło; wiec wżytko to zárzućić / á to tylko zoſtáwić / żeby Krol ná jednym mieyścu mie-ßkał z Rádą y z Posły; á tám żeby Seym był uſtáwiczny: byśmy śie teß Poſłom ná ſtrá-we do roku poborem jákim ſłußnem przykładáć mieli. Nie dawny czás temu / gdy Hetma-nowi Koronnemu zá náczne poſługi R. P. uczynione / pobor był uchwalon; á czemuby ná rzecz ták dobrą uchwalon bydź niemiał: Wßytkie Xiążętá wkrześciáńſtwie / wßyscy Krolowie / naywyżßy wkrześciáńſtwie Pan / Oćiec swiety Papież / mießkáią ná jednym mieyścu / y Rádá przy nich; to dla tego / żeby prędko rzeczom złym / gdyby przypádły / zábieżeć mogli. A ná oſtátek y Pogáńscy Ceſárze / tákże mießkaią ná jednym mieyscu ſtymi / ktorzy im rádzą. A jeśli krześćiáńſcy Krolowie / Ceſárze / co miedzy ſwemi żywot

wrzadźie y wbeſpieczeńſtwie wioda / mieſſkánia ná jednym mieyſcu potrzebuja: jákoż nie bárźiey Krolowie Polscy potrzebuia / ktorzy o ściáne zPogány śiedzą:

Koniec.

Errata ſic corrigantur.

In lit: A pag. 5. lin. 6. władzą Senatorow. lege, władzą jego/ władzą Senatorow.

In lit. B. pag. 2. lin. 26. odmienić może/ lege, odmienić śię może. pag. 5. lin. 4. nowego juſz/ lege, nowego to juſz. lin. 21. Krol Jeo Mść. lege, Krol też Jeo Mść. pag. 6. lin. 6. Seymowy wſkutek/ lege, Seymowy y wſkutek.

In lit. C. pag. 6. lin. 25. iż żadne krolestwo/ lege, Iż żadna R. P. żadne krolestwo.

In lit. D. pag. 2. lin. 2. Iżby ziednych dwudzieſtu czterech ośm obráni byli/ lege, iżby ziednych dwudzieſtu czterech ośm/ á zdrugich także dwudzieſtu czterech drugá ośm/ obráni byli.

In lit. F. pag. 1. lin. 2. Przy Woysku/ iżby nigdy/ lege, przy woysku mieſzkáć będzie. Pieniądzmi też temu woyſku iżby nigdy pag. 2. lin. 17. pod nim budowáłyby śię/ lege pod nim wnet budowáłyby śię. pag. 3. lin. 25. wezmą záprzedádzą/ lege, wezmą y záprzedádzą. pag. 5. lin. 7. Siedm/ lege, Siedmiu. pag. 6. lin. 6. prożńi/ lege, prożni. pag. 7. lin. ult. we wſzytkim/ lege ze wſzytkim

In lit. G. pag. 4. lin. 5. áż Sirotá/ lege áż go Sirotá. pag. 8. lin. 25. nowe/ każdá/ lege nowe/ á każdá.